DZIESIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DR.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, KWIETNIA 1931 ROKU. | Nr. 78.

Opłata. poczt. niszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

18 kwietnia

POCZĄTKIEM SEZONU POLITYCZNEGO.

WARSZAWA, 5.4. W kołach sanacyjnych utrzymują kategorycznie, że cisza polityczna potrwa conajmniej do połowy bieżącego miesiąca i że przed tym terminem nie należy oczekiwać żadnych posunięć ani decyzyj.

Utrzymują że podpisanie pożyczki na dokończenie budowy linji kolejowej Śląsk Górny — Gdynia nastąpi około 18 i to będzie zapoczątkowaniem poświąecznego sezonu politycznego.

Plotki

O WEZWANIU P. BARTLA

WARSZAWA, 5.4. Wczoraj kursowała pogłoska, że do Warszawy został wezwany b. premjer, prof. Bartel. Nie wiązano tego jednak z zamiarem powierzenia jakiegoś stanowiska w rządzie, lecz mówiono, że chodzi o zasięgnięcie jego opinji z powodu nadmiernie ciężkiej sytuacji gospodarczej.

„Poój świąteczny"

W CZECHOSŁOWACJI.

PRAGA, 5.4. W wielką sobotę ogłoszony będzie na terytorjum czechosłowackim t. zw. pokój świąteczny.

Podczas świąt wielkiejnocy cała prasa czeska i słowacka nie będzie zamieszczać artykułów polemicznych, a na zgromadzeniach wygłaszane będą tylko odczyty o charakterze humanitarnym.

Manifestacja przyjaźni

polsko-jugosłowiańskiej.

WARSZAWA, 5.4. (Tel.wł.). Wkrótce odbędzie się w Polsce wielki kongres polsko-jugosłowiański, mający na celu współpracę narodów słowiańskich na polu kulturalnym, gospodarczym i politycznym.

Obrady kongresu rozpoczną się 26 b.m., gdzie przez 2 dni omawiane będą sprawy ekonomiczne. Następnie obrady kongresu przeniesione będą kwestje zbliżenia kulturalnego pomiędzy obu krajami. Kongres zakończy się w Krakowie na Wawelu w dniu 2 maja.

Goście jugosłowiańscy pozostaną jeszcze w Polsce na dzień 3 maja, by wziąć udział w obchodzie polskiego święta narodowego.

Na czele polskiego komitetu, który zajmie się organizacją kongresu polsko-jugosłowiańskiego, stoi znany pisarz prof. Ossendowski.

UPADŁOŚĆ BANKU HANDLOWEGO W ŁODZI.

Pasywa 3 miljonów dolarów.

WARSZAWA, 5.4 Kryzys gospodarczy, który daje się szczególnie we znaki przemysłowi łódzkiemu, znalazł sobie nową ofiarę.

Tym razem w postaci banku istniejącego od kilkudziesięciu lat. Bank Handlowy w Łodzi, sp. akc., pracujący z przemysłem włókienniczym, od dłuższego czasu znajdował się w trudnościach finansowych. Obecnie trudności te zwiększyły się do tego stopnia, a spodziewana pomoc zawiodła, że bank zwrócił się wczoraj do sądu z podaniem o ogłoszenie upadłości.

W liczbie poszkodowanych jest nietylko szereg fabryk łódzkich, ale bardzo dużo osób, mających wkłady w banku. Pasywa wynoszą 3 miljony dolarów. Bezpośrednim powodem ogłoszenia upadłości angielskich Banku co do prolongowania niektórych zobowiązań.

Samo ogłoszenie upadłości odbyło się w warunkach wysoce dramatycznych. Wczoraj Bank miał zapłacić kilka czeków amerykańskich. O godz 11 przed południem dyrektor naczelny banku zorjentował się, że nie zdoła wykupić czeków, wobec czego zwołał natychmiast radę, która po półgodzinnej sesji zdecydowała zgłosić się do sądu handlowego o upadłości.

Bank Handlowy w Łodzi między innemi ma zaległe podatki na sumę kilku miljonów złotych.

Dwa wykolejenia pociągów

WCIĄGU DOBY.

Na szlaku Łyntupy — Królewszczyzna w dyrekcji wileńskiej pomiędzy stacjami Postawy — Woropajewo znajduje się pechowe miejsce.

Oto w ciągu 24 godzin na 103 kilometrze tej linji wykoleiło się 2 pociągi. Pierwsze katastrofa wydarzyła się wczoraj o godz. 5.15 po popołudniu, przyczem w pociągu Nr. 551 z nieustalonej przyczyny wykoleił się wagon osobowy. Wypadek na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach, ruch jednak musiano przerwać na 6 godzin.

W półtorej godziny po wznowieniu komunikacji t. j. nocy dzisiejszej o godz. 12.40 w tem samem miejscu wypadły z szyn 3 wagony pociągu osobowego Nr. 512. I wtym wypadku przyczyny katastrofy nie ustalono.

Przerwa w ruchu trwała 7 godzin.

Po tych wypadkach, maszyniści, którzy muszą tamtędy prowadzić pociągi, udają się w drogę z największą obawą. Władze kolejowe wdrożyły szczegółowe dochodzenie.

Okropny los Managua

po trzęsieniu ziemi.

MANAGUA, 5.4. — Chociażwładze tutejsze i oddziały amerykańskiej marynarki, stacjonowane w Managua, czynią jaknajwiększe wysiłki, nie udało się jednak dotychczas zaopatrzyć ludność w świeżą wodę do picia, wskutek czego poczyna się tu szerzyć tyfus i biegunka.

Cierpienia ludności są wprost przerażające. Na pogorszenie nastroju wpływa także i to, żke wciąż jeszcze powtarzają się wstrząsy podziemne, wywołujące panikę.

Wstrząsy te nie mają wprawdzie wielkiej siły, jednak niszczą one zupełnie wszystko, co jeszcze ostało się w mieście po pierwszem trzęsieniu ziemi.

Pożoga, szalejąca nad miastem, wcale nie zmniejszyła się. Niepodobna opanować pożaru, który niszczy doszczętnie całe miasto.

Wczoraj we wspólnym grobie pochowano 400 osób. Od dziś więcej zwłoki nie będą transportowane, tylko na miejscu oblewane wapnem i zasypywane ziemią.

Nad brzegiem morza powstało miasto pod namiotami, zaludnione przez uciekinierów. Jest ich dwadzieścia kilka tysięcy. Dla zapobieżenia epidemji tyfusu zostają wszyscy szczepieni.

Z DNIA.

TRAGEDJA LOTNIKÓW

O KATASTROFIE W WARSZAWIE.

A.B.C. pisze:

Wczoraj popołudniu opinja publiczna Warszawy została wstrząśnięta do głębi wieścią o tragicznej katastrofie lotniczej, jaka się wydarzyła w śródmieściu. Trzeba tu dokładnie ustalić wszystkie szczegóły tragedji, nie dość może jasno uwypuklone w dotychczasowych relacjach, bo katastrofa wczorajsza jest jeszcze jednym posępnym przyczynkiem do stosunków w naszem lotnictwie wojskowem.

DEFEKT SILNIKA.

Z lotniska wojskowego wystartował koło południa samolot „Breguet XIX" pilotowany przez por. Euzebjusza Żebrowskiego w towarzystwie obserwatora por. Bronisława Linkowskiego. Gdy lotnicy znaleźli się nad placem Zbawiciela silnik odmówił posłuszeństwa. Że przyczyną katastrofy był defekt silnika — to ustalone zostało ponad wszelką wątpliwość. Już w kilka chwil po wzniesieniu się płatowca z lotniska, świadkowie startu wprawnem uchem fachowców usłyszeli niepokojące przerwy w warkocie motoru.

Usłyszał to również por. Żebrowski, który zorjentowawszy się w defekcie silnika nad placem Zbawiciela wyłączył gaz i postanowił zawrócić na pobliskie lotnisko, aby lądować. Z pola mokotowskiego obserwowano z zapartym tchem próbę walki pilota z nieuchronną katastrofą. Samolot zawróciwszy, ze zgaszonym silnikiem pędził ku ulicy Marszałkowskiej. Ale lot coraz to gwałtowniej zaczął się obniżać. Lotnicy zojentowali się, że już nie uda się im przelecieć nad wieżami kościoła Zbawiciela, to też w ostatniej chwili por. Żebrowski wprowadzi samolot w ostry wiraż, by spróbować lądowania na dziedzińcu gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Przechodnie zrozumieli natychmiast, iż to nie są brawurowe popisy lotnicze, ale że lotnicy walczą o życie — i to nietylko swoje. Za wszelką cenę chcieli uniknąć spadnięcia na plac Zbawiciela, gdzie katastrofa pociągnęłaby za sobą wiele ofiar...

KATASTROFA

W ostatniej chwili, gdy już samolot znajdował się 50 metrów nad ziemią por. Linkowskiemu udało się wyskoczyć ze spadochronem. W sekundę potem samolot runął tuż za murem dziedzińca M. S. Wojskowych, przygniatając lotnika. Nastąpił wybuch....

Gdy nadbiegła pomoc, por. Żebrowski był już martwy i zwęglony w ogniu. Por. Linkowski, przygnieciony skrzydłem samolotu dawał słabe oznaki życia. Przewieziono go do szpitala Ujazdowskiego, gdzie o godz. 7.50 wiecz. zmarł nie odzyskawszy przytomności.

ŚLEDZTWO.

Na miejsce katastrofy przybył natychmiast wiceminister gen. Konarzewski z grupą oficerów. Wdrożono natychmiast śledztwo dla ustalenia przyczyn strasznej tragedji, która wydarzyła się przed oknami Ministerstwa spraw wojskowych. Komisja śledcza ustaliła, że przyczyną katastrofy samolotu „Breguet XIX" było uszkodzenie silnika, który przestał działać, gdy lotnicy znaleźli się nad zaludnionym placem, pilot wziął ostry wiraż, z którego samolot wpadł w korkociąg.

ZŁY STAN TECHNICZNY.

Tak więc wina katastrofy leży w silniku, a co zatem idzie w złej opiece technicznej nad materjałem lotniczym. Przypomnieć tu trzeba jedno porównanie, które najlepiej ilustruje stan rzeczy dzięki złej opiece technicznej. Silnik w naszem lotnictwie wojskowem pracuje średnio bez remontu tylko 50 godzin podczas gdy taki sam silnik w lotnictwie komunikacyjnej pracuje bez remontu — 400 godzin.

OPINJA PŁK. RAYSKIEGO.

To też nie bez zdumienia przeczytaliśmy w jednem z pism to, co odpowiedzialny za zły stan techniczny samolotów, szef lotnictwa wojskowego płk. Rayski, uznał za możliwe powiedzieć o wczorajszej tragedji.

Oto jego słowa:

— Niestety, nie byłem na miejscu wypadku, gdyż w krytycznej chwili znajdowałem się służbowo u szefa sztabu generalnego. Ogólnikowo tylko mogę powiedzieć, że najczęściej katastrofy wywoływane są wskutek brania przez pilotów ostrych wiraży.

Jest to wykroczenie karane dyscyplinarnie i sądownie. Pomimo, iż lotnikowi nie wolno poniżej 500 metrów robić wiraży, spotykamy się ciągle z karygodną akrobatyką powietrzną, wykonywaną przez brawurowych lotników. W minimalnym procencie przyczyniają się do katastrof wady aparatów.

Zwalanie winy na „karygodną akrobatykę powietrzną" — gdy śledztwo ustaliło, że przyczyną katastrofy był defekt silnika, wypływający rzecz prosta z złego stanu technicznego samolotów! Wysuwanie argumentu, że branie przez pilotów ostrych wiraży poniżej wysokości 500 metrów jest karalne sądownie i dyscyplinarnie — gdy stwierdzono, że ś. p. pilot por. Żebrowski po dostrzeżeniu defektu silnika wziął wiraż, by nie opaść na zaludniony plac, że położył w ofierze własne życie, by ocalić życie licznych przechodniów!

Nie tak winien przemawiać szef lotnictwa w obliczu bohaterskiej śmierci swych podwładnych! Nie tak! To czujemy wszyscy.

Wczorajsza katastrofa jeszcze raz stawia przed oczy społeczeństwa konieczność radykalnych zmian w naszem lotnictwie.

TEROR SOWIECKI

wśród włościan ukraińskich.

RYGA, 3.4. — Jednocześnie z licznymi aresztowaniami włościan ukraińców w Charkowie, G. P. U. przystąpiło do zakrojonej na szerszą skalę akcji, która ma na celu wytępienie ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego wśród włościan.

W miejscowości Hryhorowka kolo stacji Barwinkowo, w okręgu Iziumskim, oddział wojsk G.P.U aresztował 175 włościan oskarżonych o przynależność do tajnej organizacji terorystycznej, która według dochodzenia miała nazywać się imieniem atamana Petlury. Kilkunastu włościan, w tej liczbie dwóch przywódców organizacji Ruchłego i Mitina rozstrzelano, resztę zaś aresztowanych włościan deportowano na wyspy Sołowieckie.

Masowe aresztowania włościan wywarły ogromne wrażenie w całej okolicy, gdyż wraz deportowanymi włościanami wysłano na północ również ich rodziny, wskutek czego znaczna część domostw w miejscowości Hryhorówka stoi pustką.

Francja wobec unji celnej

austrjacko-niemieckiej.

PARYŻ, 3.4 Sauerwein ogłasza w „Matinie" artykuł o stanowisku Francji wobec unji celnej niemiecko-austrjackiej.

Dyskusja na posiedzeniu komisji paneuropejskiej 15 maja nie będzie równoznaczna z ostatecznym wyrokiem w sprawie unji. Posiedzenie to ma na celu wykazać Niemcom i Austrji, że popełniły błąd i że nie są jedynemi państwami, które opracowały plan ożywienia wymiany gospodarczej dla zaradzenia kryzysu w Europie Wschodniej.

Przypuszczać należy, że komisja prześle protokuł swych obrad radzie Ligi narodów, która zadecyduje, czy plan unji nie narusza postanowień protokułu genewskiego z r. 1922-go, jak również artykułów traktatów pokojowych, gwarantujących niezależność Austrji i omawiających warunki przyłączenia Austrji do Niemiec.

Wrazie potrzeby ostateczne rozstrzygnięcie oddane będzie międzynarodowemu trybunałowi sprawiedliwości w Hadze.

W Paryżu i Londynie panuje przekonanie, że zanim nie zapadną ostateczne decyzje instancyj międzynarodowych, Austrja i Niemcy nie będą kontynuować rokowań w sprawie urzeczywistnienia unji celnej.

Wysłannik m. Piłsudskiego

NA PROCESIE MJR. KUBALI.

WARSZAWA, 3.4.

Zamieszczone w niektórych dziennikach wiadomości, o terminie rozprawy publicznej w Najwyższym Sądzie Wojskowym, w sprawie majora, pilota Kubali jakoby wyznaczona była na dzień 11 kwietnia, prostujemy; rozprawę tę wyznaczono na piątek, 10 kwietnia o godz. 10-ej rano.

Rozprawa jest odmiennie od procesu w I instancji, który odbywał się przy drzwiach zamkniętych — publiczna.

Na rozprawie obecni będą delegaci Min. spr. wojsk. oraz specjalny wysłannik marsz. Piłsudskiego.

Zażalenie nieważności opiera się głównie na tem, iż akt oskarżenia opiewa na pisanie anonimów obejmujących szereg „oszczerczych zarzutów", wyrok natomiast skazał majora Kubalę na całkiem inny czyn karygodny, a mianowicie za niesubordynację przez obrazę przełożonego, wskutek czego odpadł zaofiarowany przez majora Kubalę już w śledztwie dowód prawdy wszystkich zarzutów, zawartych w memorjale, skierowanym do najwyższych władz wojskowych.

Obrona w piśmie swem zajęła stanowisko, że niedopuszczalnem jest skazanie oskarżonego za czyn, na jaki nie opiewa akt oskarżenia, różnica bowiem pomiędzy terminem: „oszczercze zarzuty" a określeniem „obelga" jest w oczy wpadająca.

OFIARY KATASTROFY CZTERECH POLAKÓW

W CIEŚNINIE GIBRALTALSKIEJ.

MALAGA, 3.4. — Siedemnaście ofiar zderzenia się w cieśninie Gibraltarskiej okrętu francuskiego „Florida" z angielskim parowcem „Glorius" zostało sprowadzonych na ląd. Ofiary te zostaną pochowane na tutejszym cmentarzu.

Dotychczas jeszcze nie jest możliwe ustalić liczbę ofiar. Przypuszczalnie w katastrofie zginęło przeszło 30 osób. Większość ofiar stanowią rzemi granci narodowości polskiej, włoskiej i francuskiej.

Między 17 zwłokami rozpoznano 4 osoby narodowości polskiej.

Jak marznarze w Kronsztacie

UCZCILI UNSZLICHTA.

RYGA, 3.4. Z Leningradu donoszą, iż w Kronsztacie oddział marynarki, powracający do koszar z wiecu, urządzonego na cześć przybyłego z Moskwy Unszlichta, potłukł po drodze wszystkie szyby morskiego klubu partyjnego, jak również zdemolował znajdujący się na pierwszem piętrze tego gmachu lokal morskiej jaczejki komunistycznej.

Zajście nie przybrało większych rozmiarów tylko dzięki temu, że niedaleko znajdował się silnie uzbrojony większy oddział GPU., który zajście zlikwidował dokonawszy szeregu aresztowań.

NA ZMARTWYCHWSTANIE.

Biją dzwony rezurekcyjne, niosąc na falach swych wołań „ZMARTWYCHWSTAŁ".

Szemrzą liście, okrywające świeżą zielenią, budzące się do życia drzewa: „ZMARTWYCHWSTAŁ". Kwili ptasze wykluwające się z martwej skorupy: „ZMARTWYCHWSTAŁ".

Zmartwychwstał, jak powiedział!

Zmartwychwstanie... dziwny urok mieści to słowo, jakby z poza mgieł cierpień, smutku, niedoli przedziera się ukojenie i radość... Zmartwychwstanie... wizja budzenia się ku nowemu życiu tego, co zapadło w bezwład, sen...

Zmartwychwstanie... dreszcz tajemny wstrząsa sercem, myśli zapalają się płomieniem uniesień i gonią hen — daleko w zawrotne sfery wiekuistej wiosny... Czemu?..

Odpowiada na to pieśń nasza:

Chrystus Zmartwychwstan,
Jest nam na przykład dan,
Iż my mamy zmartwychwstać,
Z Panem Bogiem królować...

Zmartwychwstanie Pańskie, to podstawa i fundament chrystjanizmu, bo jak mówi św. Paweł: „Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, próżneby było przepowiadanie nasze, próżna byłaby wiara wasza".

Dla nas Polaków „Zmartwychwstanie" było świętem wielkiem w czasach niewoli, prócz charakteru religijnego miało również znaczenie patrjotyczne: budziło ono w nas wiarę w dziejową sprawiedliwość, że Ten, który zwyciężył mocy ciemności i jak śpiewamy:

Piekielne mocy zwojował,
Nieprzyjacioły podeptał,
Nad nędznymi się zlitował...

— zwycięży przemoc wrażą, rozświeci nad ujarzmioną Ojczyzną słońce wolności. Wszyscy — od dziecka do siwowłosego starca, cieszyli się zasłyszawszy głos dzwonu rezurekcyjnego.. Nadzieja wstępowała w serca, że zmartwychwstania przyjdzie dzień...

Rezurekcyjny bije dzwon!
O! bijże, bij nam dzień i noc,
Niech do zwątpiałych zstąpi ton
Niezwyciężonej wiary moc!

Alleluja! — potężne wstrząsało całem jestestwem naszem; Alleluja! — grało na strunach dusz naszych, a echo radosnej pieśni: „Wesoły nam dziś dzień nastał" — biegło wdał z biegiem Wisły nad sine fale Bałtyku, nad dalekie rubieże polskie budząc brać, a szybując ku bezkresom wieściło światu, że „nie zginęła", bo zginąć nie mogła.

„Naród szlachetny nie ginie i nie umiera" — jak mówi poeta.

I zmartwychwstania przyszedł dzień!

Dwanaście lat upłynęło od chwili zmartwychwstania Ojczyzny. Jakaż się przedstawia nam Ona?.. Azali taką, jaką przedstawiali ją sobie dziadowie nasi w swych sennych wizjach, jaką opiewali poeci, za jaką szli w bój nasi bohaterowie?..

Czy wiara w Boga, bratnia miłość, prawość, sprawiedliwość stały się fundamentem naszego życia narodowego?.. Czy też przeciwnie — niewiara, niezgoda, miernota, przyziemność, stronniczość święcą tryumfy?..

Przyznać się nam trzeba, że nie jest wszystko tak, jak być powinno. Pewnie, dawniej było też niezawsze dobrze, ale naród więcej zdawał sobie rację z tego, niż dziś. Dziś pod wpływem nowoczesnych prądów jakby załamała się linja między dobrem a złem, a naród upadając pod ciężarem codziennych trosk, bied gnębiących świat cały, a szczególnie nas, jako odbudowujące się państwo, zobojętniał na najżywotniejsze sprawy, stał się nieczuły na nawoływania ostrzegające, na groźby skierowane pod jego adresem.

Prawdziwie, obecne czasy są wielkopiątkowemi czasami dla nas.

Ale czyż to być ma przyczyną zwątpienia, apatji?..

Nigdy, przenigdy!

Szczęście jest skutkiem trudu, lepsze jutro zdobywa się wśród bólów, cierpień, niedola nie trwa wiecznie, ale wreszcie zamienia się w pomyślność, a po Wielkim Piątku, następuje — Rezurekcja.

Niechże Zmartwychwstanie Chrystusa wyrwie nas z zobojętnienia i pesymizmu, opromieni życie nasze ufnością, że po dniach trudu i znoju, przyjdą dni wesela i pokoju.

Tego pokoju, który zapowiedział Zmartwychwstały Chrystus, ukazując się swym Apostołom po zmartwychwstaniu i mówiąc im: „Pokój mój, daję wam; pokój mój zostawuję wam" — powinniśmy sobie wzajemnie życzyć w tych dniach świąt Wielkiejnocy.

Rezurekcyjny bije dzwon,
Spiżowy w przestwór płynie śpiew.
Pokój wam! Zmartwychwstał On,
Ten, który za was przelał krew!

Ks. Z. Ł.

WIELKANOC W WARSZAWIE
PRZED STU LATY.

Smutne i pełne trwogi były przed stu laty pierwsze dni Wielkiego Tygodnia w Warszawie. Po nierozstrzygniętej bitwie pod Grochowem armja rosyjska stała pod samą stolicą i ustawicznie jej zagrażała. Szczególnie wielką grozę budziły pogłoski, rozpowszechnione w niedzielę palmową, że Moskale na Wielkanoc wkroczą do Warszawy.

Tymczasem sztab polski w tajemnicy pracował nad przygotowaniem ofenzywy wiosennej, którąby odsunęła armję rosyjską i teren walki na wschód.

Kiedy w nocy 30 na 31 marca z W. Środy na W. Czwartek mieszkańcy stolicy spali spokojnie, przez most na Pradze, słomą wymoszczony, przeprawiło się kilka dywizyj polskich w sile 40 tysięcy żołnierzy z 81 armatami, by wczesnym rankiem wpaść nagle na 20-tysięczny korpus rosyjski gen. Rosena, pozostawiony przez Dybicza pod Pragą, podczas gdy Dybicz z głównemi siłami rosyjskiemi, umieściwszy się na leżach zimowych, zamyślał przeprawić się przez Wisłę u ujścia Bugu.

Do południa w W. Czwartek mieszkańcy stolicy słyszeli coraz bardziej na wschód oddalające się strzały armatnie. Były to odgłosy toczonych bitew: w lasach grochowskich, pod Wawrem, pod Dębem... W południe przeprowadzono ulicami Warszawy kilka tysięcy jeńców rosyjskich, zdobyczne działa i sztandary.

Przez W. Piątek i W. Sobotę prowadzono dalej jeńców, wziętych do niewoli po rozbiciu całej armji rosyjskiej. Jeden z dzienników przytoczył jowialny raport żartobliwego generała rosyjskiego Geismara do głównodowodzącego Dybicza o ostatniej klęsce rosyjskiej pod Wawrem:

„Przednia straż nasza, mająca dwa swoje sztandary i cały korpus oficerów na czele, weszła dnia wczorajszego o godz. 12 do buntowniczej Warszawy; ale niestety bez broni i w więzach".

Był to dla Moskali, spodziewających się lada dzień wkroczyć do Warszawy, nielada Prima Aprilis.

W stolicy do późnej nocy w W. Sobotę zwrócono od strony Pragi liczne trofea wojenne. Między jeńcami kroczyła cała muzyka.

Do szopy w teatrze Narodowym kobiety wszelkich stanów znosiły „święcone" dla wojska. Zniesiono tysiące szynek, kiełbas, stosy babek i placków, tortów i cukrów. Kilkadziesiąt bryk wysłano z tymi darami na pozycje, gdzie gen. Skrzynecki pierwszy podzielił się z żołnierzami święconem jajkiem.

Wieczorem uwaga całej Warszawy zwróciła się do katedry, gdzie odbyła się uroczysta rezurekcja. W katedrze ustawiły się reprezentacyjne oddziały różnych pułków. Przybyli członkowie rządu, generalicja, senatorowie, posłowie, ministrowie. Kiedy celebrans biskup Prażmowski wziął z grobu Chrystusa Sanctissimum, odezwały się ustawione nad Wisłą armaty 101 razy. W czasie końcowego Te Deum znów dano z dział 30 strzałów.

W Wielką Niedzielę odbyło się w katedrze zamówione przez naczelnego wodza Skrzyneckiego nabożeństwo dziękczynne. W czasie Te Deum dano 101 strzałów armatnich. Honorową wartę w katedrze pełnił batalion gwardji narodowej, który w czasie Podniesienia „prezentował broń na kolanach przy odgłosie bębnów, według dawnego polskiego zwyczaju". Zdobyczne chorągwie moskiewskie zdobiły kościół.

Równocześnie odbywało się nabożeństwo dziękczynne w fortach na Pradze. Msza św. została odprawiona przy ołtarzu, ustawionym na faszynach, które Moskale przygotowali do szturmu.

W poniedziałek wieczorem w teatrze Narodowym dano bezpłatne widowisko sztuki „Beniowski", w którem jako statystów użyto ku wielkiemu ich zadowoleniu jeńców moskiewskich, wśród których nie brakło Polaków z ziem wschodnich. Stolica w dniu tym była rzęsiście iluminowana, a nawet konsul austrjacki zapalił świece w swych oknach.

Takie radosne święta obchodziła Warszawa sto lat temu.

BOŻE GROBY
W DAWNEJ POLSCE.

Pamiętniki ks. Kitowicza, składające się z „Opisu zwyczajów i obyczajów za panowania Augusta III" oraz właściwych wspomnień autora, były dotąd jednem z najważniejszych źródeł, umożliwiających poznanie życia obyczajowego Rzeczypospolitej i jako takie wywarły przemożny wpływ na rozwój romansu historycznego. Obecnie okazało się, że istnieją nieznane dotychczasowym wydawcom ustępy dzieła, a przedewszystkiem początek, którego dotąd brakło. „Opis" ks. Kitowicza zaczynał się bowiem od środka zdania i słów: „...była więc osóbka Pana Jezusa". Z ciekawego pod wielu względami rozdziału wyjmujemy ustęp, dotyczący zwyczajów wielkopiątkowych, oraz szczegółowy opis Bożych Grobów.

„Groby obchodzili duchowni wszelkiego gatunku: biskupi, prałaci, kanonicy, księża świeccy, zakonnicy parami. Świeccy ludzie: senatorowie, rozmaitej rangi szlachta, panowie i panie w kompanjach zebranych, albo też w domowych familjach lub pojedyńczo, jak się komu podobało. Jedni pieszo, drudzy karetami.

W każdym kościele na wniściu do grobu siedziały panienki albo i damy wyższej rangi z tacami srebrnemi, kwestując jałmużnę od przechodzących na pożytek tego kościoła. Nie wołały one na nikogo o jałmużnę usty swemi, ale tylko brzękiem tacy o ławkę trącanej. I czem kto znaczniejszy lub lepiej ubrany przechodził, tem większy brzęk na niego czyniły.

...Obchodzenie grobów zaczynało się od godziny pierwszej popołudniu i trwało do północka; a to tylko po wielkich miastach, gdzie się znajduje wielość kościołów i ludu. Za dnia obchodzili groby panowie i panie, w nocy służebna czeladź, której się razem z państwem obchodzić nie dostało.

...August trzeci, lubo był pan wielce pobożny i więcej jeszcze pobożną od niego była królowa, grobów jednak nie obchodzili. Sama królowa, kiedy bywała w Polsce wraz z mężem królem, z synami i córkami bywała na nabożeństwie rannem wielkopiątkowem, w kościele farnym kollegjackim św. Jana. Tam, po zaprowadzeniu Chrystusa Pana do grobu, pomodliwszy się nieco, królestwo powracali z familją swoją do pałacu...

Gdy zaś królowa umarła w Saksonji, a sam król podczas wojny siedmioletniej z Prusakami mieszkał przez ten czas w Warszawie, grobów nie odwiedzał, tylko u Augustjanów o godzinie piątej popołudniu bywał na lamentacjach, które wyborną sztuką śpiewali jego nadworni śpiewacy. Warta postawiona u wszystkich drzwi kościelnych dla wstrzymania tłoku nie puszczała, tylko dystyngowańszych i tych póty tylko, póki się kościół nie zagęścił. To nabożeństwo z samej chyba dobrej intencji króla i z jednej osoby jego mogło być przyjemne Bogu. Król albowiem swoją przewyborną kapelą chciał uczcić tajemnicę grobu Chrystusowego i, raz uklęknąwszy na pulpicie, modlił się przez całą tę kantatę. Inni zaś, którzy się dostali do kościoła, którzy byli senatorowie, ludzie dworscy, palestranci, dworacy, oficerowie, muzykanci od różnych dworów, a wielu między nimi dysydenci, obróciwszy się tyłem do grobu a twarzą do kapeli na chórze grającej, jedni się delektowali melodją instrumentów i wdzięcznością wokalistów, drudzy posyłali gestami umizgi nadobnym śpiewaczkom, zapomniawszy, że się znajdują w kościele, nie na operze...

Groby robione były w formę rozmaitą, stosowaną do jakiej historji z Pisma świętego, starego lub nowego testamentu wyjętej. Naprzykład: reprezentowały Abrahama, patrjarchę, syna swego Izaaka na ofiarę Bogu zabić chcącego, albo Józefa patrjarchę od braci swoich do studni wpuszczonego, albo Daniela proroka w jamie między lwami zostającego, albo Jonasza, którego wieloryb połyka paszczęką swoją, i tym podobnie. Z nowego Testamentu: górę Kalwaryjską z zawieszonym na krzyżu Chrystusem, z żołnierzami, którzy go krzyżowali i z tłumem żydostwa, którzy się temu krzyżowaniu przypatrywali: skałę, w której grób był wycięty i w którym ciało Chrystusa było złożone, z żołnierzami na straży grobu postawionymi, śpiącymi, albo też inną jaką tajemnicą męki lub Zmartwychwstania Chrystusowego.

Po niektórych kościołach takowe wyobrażenia były ruchome. Lwy błyskały oczami szklanemi, kolorami iskrzącemi się zapuszczonemi i światłem z tyłu oświeconemi, wachlowały jęzorami, z paszczęk wywieszonemi. Morze bałwany swoje miotało. Longin, siedzący na koniu zbliżał się do boku Chrystusowego z włócznicą. Marje, stojące pod krzyżem, ręce do oczów z chustkami podnosiły i jakoby zamdlone na dół opuszczały. W osobie, albo właściwie mówiąc w wizerunku osoby, która była treścią historji i argumentem, wyrżnięta była dziura okrągła w piersiach lub w boku tak wielka jak Hostja, przez którą dziurę widzieć się dawała sama tylko Hostja, w Monstrancji będącą za taż osobą na postumencie postawionej.

Ozdabiano te groby rzeźbą, malowaniem, arkadami, światłem rzęsistem lamp ukrytych i świec, a po bokach i z frontu kobiercami i szpalerami..."

Tak pisarz polski z czasów saskich ks. Jędrzej Kitowicz (1728—1804) opisywał Boże Groby za czasów Augusta III.

II wyścigi kolarskie
o puhar srebrny „KURJERA ZACHODNIEGO".

Wzorem roku ubiegłego sosnowieckie Towarzystwo cyklistów i motorzystów organizuje wyścig kolarski o szczero-srebrny puhar „Kurjera Zachodniego", który odbędzie się w dniu 3 maja, w dzień Święta Narodowego.

Wyścig ten odbędzie się na przestrzeni 95 klm., a trasa prowadzić będzie przez ważniejsze miejscowości Zagłębia Dąbrowskiego.

Jak wiadomo, puhar został w ub. roku zdobyty przez p. Krzysztofczyka, członka T. S. „Victoria".

Szczegóły wyścigu podamy w odpowiednim terminie.

MIGAWKI

Co to jest pocałunek?

STUDENT FILOZOFJI.

Pocałunek jest to zespolenie się dwu dusz, których jaźń duchowa dąży do najwyższego szczęścia, nigdy na ziemi inaczej nieosiągalnego. Jest to zbliżenie się dwu światów, najrozkoszniejszych marzeń i nieziszczalnych nadziei, dążących wiecznie ku lepszym bytom, w celu urzeczywistnienia największego ideału szczęśliwości.

STUDENT MEDYCYNY.

Pocałunek jest to napięcie mięśni labialnych ruchem innych z niemi sąsiadujących. U wykonujących tę czynność obserwujemy podniesienie się temperatury ciała z towarzyszącym lekkim dreszczem. Ze względów hygienicznych pocałunek nie jest wskazany dla osób cierpiących choćby na zwykły katar, gdyż przy zetknięciu się naskórka łatwo przenoszą się mikroby, co nie jest pożądane zwłaszcza w dzisiejszych czasach panującej czerwonki i grypy.

STUDENT PRAWA.

Pocałunek jest to umowa oparta na wzajemnem porozumieniu się stron, co do warunków jej wykonania. Umowa ta może być niezawierana i mimo to stronom przysługuje prawo korzystania z niej jeśli zawarły przedtem inną, w której została omówiona również kwestja pocałunku: jako typową można tu wymienić umowę małżeńską. Jeśli umowa taka zawierana nie była, wówczas obie strony muszą wyrazić zgodę na wykonanie pocałunku, w przeciwnym razie zachodzi wypadek gwałtu, karany artykułem 528 k. k.

STUDENT POLITECHNIKI.

Pocałunek jest to ruch przyspieszony dwu ciał kierujących się ku sobie w celu zetknięcia się. Podczas tego ruchu obserwujemy drugi jednoczesny, a mianowicie subtelne drganie obu ciał, aż do chwili zetknięcia się. Należy zauważyć, że punkt zetknięcia się nie pozostaje w żadnym stosunku z żadnym z środków ciężkości tych ciał, gdyż zależny jest tylko od ich woli. Całemu zjawisku towarzyszą westchnienia, czyli nowe zjawisko, tj. głos, przyczem długość fali zależna jest od siły wyładowującej się energji kinetycznej.

STUDENT W. S. H.

Pocałunek jest towarem idealnym, otrzymanym gratis bez opakowania, loco miejsce dokonania tranzakcji, czasami może być traktowany jako zadatek na przyszłe operacje, mogące wyniknąć ze wzajemnych stosunków stron obu. Kobieta, a w szczególności panna na wydaniu u osobnika, który zadatek ten otrzymał, winna to zapisać na rachunek dłużników wątpliwych. Reflektujący na otrzymanie porańku winien zawsze mieć na uwadze następstwa mogące z tej tranzakcji wyniknąć i odpowiednio ubezpieczyć, by nie stracić zaufania klijenta.

Świąteczna gawędka
o śmiechu.

Mówienie o babkach, mazurkach, szynce itp. świątecznych doskonałościach, o słonecznym (bez względu na pogodę) nastroju jest corocznym tematem przedświątecznych i świątecznych feljetoników. Ponieważ więc jest to temat stały, a więc stary, na różne sposoby ujmowany, przerabiany, odświeżany, chciałoby się w którymś z świątecznych numerów zobaczyć feljeton o czemś, co nie byłoby jakimś właściwym okresowi Wielkiego Tygodnia kłopotem, barwnym, pachnącym, ponętnym przysmakiem, czy jakimś innym wielkanocnym „efektem", ale co byłoby niemniej świąteczne, niemniej „na czasie".

Naprzykład — o śmiechu. Śmiech jest zupełnie naturalnym, logicznym wynikiem pogodnego, beztroskiego nastroju. A taki nastrój cechuje wiosenne święta. Może śmiech świąteczny ma odrębny od innych rodzajów śmiechu charakter, ale bo też śmiać się można różnie, przeróżnie... Jest śmiech głośny i cichy, stłumiony, szczery i obłudny, serdeczny i pełen nieżyczliwości, ironiczny, promienny i jadowity, dobry i gniewny, ponury, okrutny, rozumny i bezmyślny, chełpliwy... Cały tłum rodzajów śmiechu i uśmiechów.

Możnaby wyliczać i wyliczać w nieskończoność, gromadzić określenia, tworzyć nowe... Są ludzie, którzy się śmieją z lada powodu i tacy, u których śmiech jest rzadkim gościem, są tacy, co się śmieją tylko oczami, i tacy, którym uśmiech przywarł już do twarzy, i tacy, u których śmiech nas dziwi.

Śmiech mówi o charakterze ludzi. Nie jest to moje spostrzeżenie, ale też powtórzenie go nie jest u mnie bynajmniej frazesem, bo zauważyłam nieraz, że tak jest. I nie jest to spostrzeżenie dorobkiem współczesności. Śmiechem i tem, co śmiech o ludziach mówi, zajmowali się ludzie pewnie od czasów, gdy już umieli obserwować, śmiać się i myśleć. O śmiechu, w którym „jest niejakie poznanie obyczajów człowieczych" prawił podobno — jak pisze w „prassowanych w Krakowie przez Floriana Unglera. Roku od narodzenia Bożego. 1535." „Gadkach o składności członków człowieczych" Andrzej Glaber z Kobylina — już król Salomon, który pouczał np. że „śmiech wielki bywa w uściech szalonych ludzi... a w prawdzie tak iesth, Bowiem taci mają wielką słodzonę, która iest miestcze a zachowanie Melankoliej". A melancholja powoduje „grubość rozumu, a tudzież y szaloność". Mówi o takim, co się „barzo richło smeie a leda czemu", co się „nie często smieie, y owszem, barzo mało" lub „rzadko a niedługo", albo „który się wszitko smeie, gdy ku komu idzie albo gdy skim mówi" i określa pierwszego jako „grubego rozumu y też pokarmu", ma to być człowiek „prosty, prożny a nie stateczny, richło wierny, nie tajemny, ale na posługę powolny", drugi „bywa mądry, poważny y stateczny, ostrego rozumu, pilny w swey rzeczi, milczący, cierpliwy, wszakoż skąpy, gniewny, nie richło wierzący y swey myśli", trzeci ma te same, co drugi zalety, ale w słabszym stopniu, skąpy też ma być, ale za to „wierny", śmiech zaś ostatniego „to iste znamię człowieka obłudnego, chytrego, który o sobie wiele trzyma". Mówi też, że kto się tak „barzo smieie, iż też kaszle abo głową chwieie, bywa taki niestateczny, nieustaniczny w żadney rzeczi, richło wierzący, a richło też gniewny y na wszelką rzecz richło przistawaiąc". Zgadza się mistrz Andrzej, że od zaobserwowanej reguły mogą się zdarzyć wyjątki, będzie to tak osobliwe wydarzenie, jak np. spotkanie „przekupki na targu nie obmawiaiącey, szynkarki, nie przypisniączey, baby nie zwodzączey, panny, dary wzgardzaiączey, wdowy, mężów nie przebiraiączey, mężatki, nameża nie skarżącey", ale jest zupełnie możliwe.

Czy i ile miał racji w swoich wywodach Salomon i mistrz Glaber z Kobylina, który rezultaty salomonowych obserwacyj spisał i własnemi je uzupełnił, można w czasie świąt, kiedy się ludzie dużo i chętnie śmieją, sprawdzić.

Akademiczka.

Nasz dział radjowy.

NABOŻEŃSTWO REZUREKCYJNE Z „CHŁOPÓW" REYMONTA.

Polskie Radjo występuje na święta Wielkanocne ze specjalnym programem wielkanocnym.

Z programu tego na uwagę zasługuje audycja w dziale kwadransów literackich: mianowicie w niedzielę Wielkanocną dnia 5 bm. o godz. 21.30 z rozgłośni raszyńskiej usłyszymy przepiękny fragment z „Chłopów" Reymonta, w mistrzowski sposób odtwarzający nabożeństwo rezurekcyjne w wiejskim kościółku.

Audycja ta, płynąc na dalekosiężnych falach najsilniejszej obecnie na całym świecie radjostacji raszyńskiej, będzie słyszana na detektor w całej Polsce — jak zresztą wszystkie audycje nadawane z Warszawy.

INOWACJA W PROGRAMACH RADJOWYCH.

Poczynając od pierwszych dni kwietnia rb. Polskie Radjo wprowadza do programów audycyj nowy typ aktualnych odczytów i feljetonów radjowych pod ogólną nazwą „Na widnokręgu". W dziale tym poświęcone będą aktualnym zagadnieniom i przejawom życia dwie audycje tygodniowo, mianowicie jeden feljeton i jeden odczyt aktualny: feljeton wygłoszony będzie w każdą sobotę o godz. 22, odczyty aktualne zaś w poniedziałki o godz. 20.15. Feljetony stanowić będą odbicie najważniejszych zjawisk z dziedziny literackiej, kinowej oraz sztuki plastycznej. Według zakreślonego planu feljetony nie będą pretendować do miana „krytyki", mają tylko dawać żywe oceny pod kątem widzenia ducha epoki. W feljetonach specjalna uwaga zostanie poświęcona bieżącym wystawom sztuki plastycznej, dotychczas nagół mało uwzględnianej w programach radjowych. Pozatem w feljetonach i odczytach znajdą odbicie wszystkie ważniejsze i trudne do przewidzenia zgóry zjawiska aktualne.

NA SOBOTĘ 4 KWIETNIA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 15.10 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 14.30 — Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. Henryk Mościcki. 15.50 — Skrzynka pocztowa radjotechniczna. 16.10 — Program dla dzieci z Warszawy. 16.45 — Skrzynka pocztowa rozgłośni katowickiej dla dzieci. 17.15 — Dr. Tadeusz Dobrowolski, dyr. Muzeum Śląskiego: „O dawnej i współczesnej kulturze Śląska". 17.40 — Odczyt pt. „Dzwon królewski „Zygmunt" wygł. dr. Helena d'Abancourt. 18.00 — Rezurekcja — transmisja z katedry na Wawelu — w czasie Rezurekcji odezwie się dzwon królewski „Zygmunt". 19.00 — Słuchowisko muzyczne „Nazarejczyk" — Wiktora Hausmana. — J. S. Bach: Utwory na kwartet wokalny.

NA NIEDZIELĘ 5 KWIETNIA.

9.00 — Transmisja z katedry w Katowicach. Nabożeństwo pontyfikalne celebruje ks. biskup Adamski. Kazanie wygłosi ks. infułat Kasperlik. Pienia religijne wykona chór katedralny pod kierownictwem ks. prof. Gajdy. 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.15 — „Te Deum" — Brucknera. 14.40 — Ks. Alojzy Siemienik „Na Zmartwychwstanie Pana". 16.00 — ....A trzeciego dnia Chrystus zmartwychwstał" — słuchowisko Gustawa Morcinka w wykonaniu artystów teatru polskiego w Katowicach. 17.30 — Słuchowisko dla młodzieży: „Cud Wielkiej Nocy" Br. Dąbrowskiego oraz koncert z Krakowa. 18.30 — Transmisja z Wilna. 20.00 — Transmisja muzyki popularnej ze Lwowa. 21.45 — Koncert wieczorny z Krakowa

NA PONIEDZIAŁEK 6 KWIETNIA.

10.15 — Nabożeństwo z kościoła w Wielkich Piekarach. 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.15 — Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej (utwory Chopina). 14.00 — Odczyty rolnicze oraz muzyka. 15.40 — Program dla dzieci starszych i młodzieży. 16.30 — Intermezzo muzyczne. 16.40 — „Wielkanoc wśród ludu" dr. K. Zawistowicz. 17.40 — Koncert popularny. 19.00 — „Bery i bajki śląskie". 19.25 — „O staropolskiem święconem" prof. H. Mościcki. 20.00 — „Humoreska murzyńska". 20.45 — Operetka „Dzwony Kornewilskie". 23.30 — Muzyka taneczna.

NA WTOREK 7 KWIETNIA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 15.35 — „Chwilka lotnicza". 15.50 — Odczyt pt. „Chluba baroku wileńskiego" wygł. p. J. Orda 16.25 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Odczyt dyr. Śmigielskiego pt. „Podstawowe prawa naukowej organizacji". 17.45 — Popularny koncert symfoniczny z Warszawy. 19.50 — Opera z płyt gramofonowych „Aida" G. Verdi'ego w wykonaniu artystów teatru „La Scala" w Medjolanie. 23.00 — Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Wesoły nam dziś dzień nastał.

Świąteczne egzemplarze pism nastrojone są na nutę radosną. W święta musi panować nastrój pogodny, serdeczny i cokolwiek uroczysty. Trzeba się starać, aby przez tę parę dni oderwać czytelników od codzienności oczywiście szarej, od trosk oczywiście ciężkich, od swarliwej polityki, od deficytów budżetowych i od zniżki cen... pracy ludzkiej.

W roku obecnym feljetonista świąteczny ma zadanie niezmiernie ułatwione. Zarówno sytuacja międzynarodowa, jak i wewnętrzna, oraz na niebardzo podłem podwórku naszego Zagłębia ułożyła się w sposób tak rozkoszny, że nie trzeba fantazjować, ale, opisując rzucającą się w oczy rzeczywistość, cieszyć się nią i dzielić się jajkiem wielkanocnym z całym światem, pełnym radości i krzyku.

Najpierw uczyniła nam prawdziwą niespodziankę pani wiosna, która już w lutym rozpoczęła swe ciepłe panowanie, a obecnie cieszy już oko zielenią drzew i zapachem kwiatów, rozsianych gęsto w bujności traw na łąkach i placach podmiejskich.

W innych dziedzinach życia dzieje się jeszcze lepiej.

Jak wiadomo, z początkiem bieżącego roku budżetowego, t. j. od 1 kwietnia pracownicy państwowi otrzymali 15-procentową podwyżkę poborów, co nareszcie pozwala im wiązać koniec z końcem i zmieniać kołnierzyki nie rzadziej, niż raz w tygodniu.

Mimo tej podwyżki, budżet państwa wykazuje nadwyżkę, dzięki czemu zarządzono już zniesienie podatku obrotowego, zniżono podatek dochodowy i od patentów. Kupcy coprawda nie nastawali zbytnio na te ulgi, przeciwnie, wskazywali nawet Rządowi nowe źródła podatkowe, lecz Rząd, znalazłszy się w kłopotliwej sytuacji z powodu nadmiaru gotówki, stanowczo zażądał niewpłacania niektórych podatków do kas skarbowych. Ruch w handlu jest tak olbrzymi, że trzeba było podwoić personel sklepowy.

Podwojono również załogi robotnicze we wszystkich fabrykach i kopalniach. Redukcja nastąpiła jedynie w Funduszu bezrobocia, którego urzędnicy znaleźli lepiej płatne posady gdzieindziej. Państwowy Urząd pośrednictwa pracy w Sosnowcu świeci pustkami, a kierownik urzędu p. Janik ma jeden tylko kłopot, że nie może zaspokoić zapotrzebowań napływających z zakładów przemysłowych, które się domagają coraz nowych partyj robotników.

Magistrat dawno już spłacił pożyczkę ulenowską i obecnie po zabrukowaniu wszystkich ulic kostką granitową, wybudowaniu kilku wspaniałych gmachów szkolnych i rzeźni miejskiej, przystępuje do budowy nowocześnie urządzonego gmachu teatru miejskiego.

Teatr, mieszczący sie obecnie jeszcze w starym budynku, jest codziennie wypełniony po brzegi. W repertuarze świątecznym znalazły się dramaty Słowackiego i Wyspiańskiego, oraz komedje Fredry. Na wystawionej niedawno farsie „Jej chłopczyku" widownia świeciła pustkami. Dyrektor teatru p. Tański doszedł do znacznego majątku i buduje luksusową willę w Zakopanem. Czołowi artyści naszej sceny są posiadaczami wspaniałych Rolls-Royce'ów.

„Gontyna" przestała wychodzić.

Wesoły nam dziś dzień nastał!

— — — — — — — —

Feljeton raczej primaaprilisowy, ale czyż może być inny, jeżeli się pisze w kryzysowym roku 1931 o dniu wesołym, który nam dziś nastał? Nastał w sferze wiary w zmartwychwstanie, ale bodaj nigdy jeszcze nie było więcej powodów do smutku i niepokoju, jak w epoce nadzorów sądowych, redukcji płac, bezrobocia i nędzy.

A jednak... a jednak „Wesoły nam dziś dzień nastał". W momentach największego przygnębienia radosne

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma przesyłamy życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT

„Kurjer Zachodni"

święta, krótka pauza i odpoczynek w zmaganiach się ze złym losem — nabierają głębszego sensu. W święta się coś kończy i coś się zaczyna. Życie we wszystkich dziedzinach powstaje po świętach jakby na nowo, odświeżone, czasem lepsze, niby po przekroczeniu jakiejś nienakreślonej przez nikogo granicy.

Wesołość dnia, który nam nastał ma źródło w tem właśnie zakończeniu rachunków dnia wczorajszego i otwarciu nowego rozdziału z nieodmienną co roku nadzieją, że będzie ciekawszy, uśmiechnięty, lepszy w sercach ludzkich i bogatszy w treści.

Nie pamiętajmy o tem, że nadzieje bywają zawodne, nie mąćmy radość własnej i cudzej w dniu przebudzenia się wiosny i wiary w lepsze jutro. Przyjście jego w dużej mierze zależne jest od stopnia jej mocy. Wiara w dni lepsze jest nieodzownym przewodnikiem na kamienistej drodze życia zarówno państw i narodów, jak i każdego z nas. Z tą wiarą dzielmy się dziś jajkiem wielkanocnym, życząc sobie nawzajem serdecznie: Wesołych Świąt!

K. Ć—rk.

ZMARTWYCHWSTANIE.

Tyś ziarno w chlebnej zakopane ziemi,
Tyś sercem dzwonu, które dzwon ożywia,
Tyś jutrem wieków, dniami wczorajszemi,
Źrenicą oka, płonącą w podziwie
Nad tajemnicą bytu gwiezdnej drogi
I w tę noc wielką, opróżnionych mogił.

A jest, jak było w wszechświata zaraniu.
Śmierć zgasła w słońcu dni nowych narodzin
I nikt nie umarł w wiekuistym trwaniu,
Na oceanie wieków cichej łodzi
Łącząc świat duchów z duchem z ziemią skutym
Na mękę ciała, na srogość pokuty.

Po mroku nocy znowu się rozwidni,
Po krzyżu sztandar zwycięski łopoce,
Nim minie krótkie w chłodzie grobu trzy dni
I nim piekielne podniosą się moce.

I któż mi radość żywota odbierze,
Gdy w nieśmiertelność, w zmartwychwstanie wierzę?

Ćw.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

4 Sobota	**Dziś** Izydora B.
	Jutro Wielkanoc
	Wschód słońca 5 m. 6.
	Zachód „ 18 m. 12.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — Niedziela „Wesoły pechowiec". — Poniedziałek „Bicz prawa".

Kino „Palace" — Niedziela „Pościg za widmem". — Paniedziałek „Zamorskie djabły".

Kino Momus — Niedziela „Sygnał wśród burzy". Poniedziałek „Gdzie wschód jest wschodem".

Kino „Czary" — „Z dymem pożarów".

× **NASTĘPNY NUMER KURJERA ZACHODNIEGO** ukaże się z powodu uroczystych Świąt we środę 8 kwietnia o zwykłej porze.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Do soboty, dnia 4 kwietnia — teatr nieczynny.

W niedzielę, dnia 5 kwietnia o godz. 4-ej popołudniu **„MIŁOŚĆ BEZ GROSZA"** komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego. Ceny miejsc popularne od 2,50 do 80 gr.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 — „OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI"! krotochwila w 4 aktach K. Zalewskiego. Ceny normalne.

W poniedziałek popołudniu o godz. 4-ej — „KOCHANEK PANI VIDAL". komedja w 3 aktach Ludwika Verneuil'a. Ceny popularne.

W poniedziałek wieczorem o godz. 8.15 — „OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI"! Ceny normalne.

Wtorek popołudniu o godz. 4 — „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA". Ceny popularne.

Wtorek wieczorem o godz. 8.15 — „OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI"! Ceny normalne.

Środa, dnia 8 kwietnia występ Hanki Ordonówny.

Czwartek, dnia 9 kwietnia — Niemce, sala Klubu — „KOCHANEK PANI VIDAL".

W święta kasa teatru czynna będzie bez

× **OSOBISTE.** P. Kasprzyk Marjan, sosnowiczanin, otrzymał dyplom inżyniera dróg i mostów na wydziale inżynierji lądowej politechniki warszawskiej

Porządek nabożeństw

W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM.

Porządek nabożeństw w Wielkim Tygodniu w parafji Wniebowzięcia N. M. Panny w Sosnowcu jest następujący:

Sobota — o godz. 8 i pół rano Msza św., święcenie pokarmów w kościele przez cały dzień.

Niedziela — rezurekcja o godz. 5 i pół rano, Msze św. o godz. 9 — 10 11, nieszpory o godz. 3.

Poniedziałek — nabożeństwo jak zwykle w każde święto.

× **WYSTĘPY ARTYSTÓW TEATRÓW KRAKOWSKICH.** W oba dni świąt, t. j. w niedzielę i poniedziałek dnia 5 b. m. w sali b. teatru „Arlekin" w Sosnowcu wystąpią artyści krakowskich teatrów „Gongu" i „Bagateli" ze znanym humorystą T. Pilarskim na czele. Codziennie trzy przedstawienia o godz. 5, 7 i 9 wieczorem.

× **OBYWATELKI CZYN KORPUSU OFICERSKIEGO 23 P. A. P.** Dowództwo i korpus oficerski 23 p.a.p. w Będzinie, zamiast życzeń świątecznych, postanowili złożyć datki na budowę kościoła garnizowego w Katowicach.

× **ŚWIĘCONE.** Liga katolicka w Sosnowcu urządza uroczyste, wspólne dzielenie się jajkiem święconem dnia 5 b. m. t. j. w pierwsze święto Wielkanocne, zaraz po nieszporach. Na uroczystość tę zarząd zaprasza wszystkich członków i członkinie.

× **ZWIĄZEK AKADEMICKI KÓŁ ZAGŁĘBIAN** urządza dnia 11 b.m. w salach Resursy w Dąbrowie zabawę taneczną. Zaproszenia wydaje się za pośrednictwem akademików członków kół Zagłębian w Dąbrowie ul. Sienkiewicza 4 u p. Szymańskiego codziennie od godz. 15-ej do 17-ej; w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 14 u p. Z. Chrostka w dniach 8, 9, 10 bm. od godz. 17 do 18. Zebranie P. P. Gospodyń odbędzie się dnia 8 bm. w sali Resursy w Dąbrowie o godz. 17.

× **APEL DO PAŃ W ZAGŁĘBIU!** Każda Pani, zanim zdecyduje się kupić letnią sukienkę, winna przedewszystkiem udać się tam, gdzie jest największy wybór i ostatnie nowości, a zatem do największej firmy branży bławatnej w Zagłębiu jaką jest „Magazyn Współczesny" w Dąbrowie Górniczej, który poleca: żorżety, szyfony, markizety i inne wzorzyste tkaniny o najnowszych, gustownych deseniach. Zaznacza się, że przy wielu najefektowniejszych wzorach firma zastrzegła sobie prawo wyłączności na całe Zagłębie i sprowadziła je w małych kuponach na dwie, lub najwyżej trzy sukienki, co daje gwarancję że nie będzie się ich spotykało na każdym kroku. MAGAZYN WSPÓŁCZESNY Dąbrowa Górnicza, ul. Królowej Jadwigi Nr. 2. Telefon 1-40 Przystanek tramwajowy przed sklepem. 2984

× **CAŁKOWITE ZAĆMIENIE KSIĘŻYCA.** W ub. czwartek całkowite zaćmienie księżyca, rozpoczęło się o godz 18.27, a skończyło o godz. 21.53. Dzięki zupełnie jasnemu niebu, pozbawionemu chmur, zaćmienie to było w Zagłębiu doskonale widziane i obserwowane z zaciekawieniem przez licznych mieszkańców. Również można było obserwować miedziano krwawą poświatę na tarczy księżyca, wskutek załamania w atmosferze ziemskiej promieni słonecznych.

× **WYDAWNICTWA LOKALNE.** Ukazał się Nr. 2 „Przeglądu górniczo - hutniczego", organu Stowarzyszenia polskich inżynierów górniczych i hutniczych. Wśród artykułów znajdujemy prof. Jana Zarańskiego „Dekret o prawie górniczem" oraz artykuły czysto fachowe.

Ukazał się Nr. 2 „Gontyny" organu Towarzystwa artystyczno - literackiego w Sosnowcu, w objętości 8 stron tekstu i 4 stron okładki. Zwraca uwagę artykuł p. Br. Góreckiego pt. „O charakter inteligencji",

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Do W. Niedzieli włącznie teatr nieczynny.

Poniedziałek 6 bm. — „Manewry jesienne" — 15.30.

Poniedziałek 6 bm. — „Turandot" — 19.30.

Wtorek 7 bm. — „Turandot" — 19.30.

Środa 8 bm. — „Uprowadzenie z Seraju" — 19.30.

Czwartek 9 bm. — teatr nieczynny.

Piatek 10 bm. — „Turandot" — 19.30

Przed obchodem Święta Narodowego.

Niekompletne zebranie organizacyjne w Magistracie sosnowieckim.

Zastępca komisarza m. Sosnowca p. H. Almstaedt rozesłał w dniu 1 kwietnia zaproszenia do poszczególnych osób i organizacyj na zebranie organizacyjne Komitetu obchodu Święta Narodowego w dniu 3 maja. Rozesłanie tych zaproszeń przez p. Almstaedta musiało wywołać zdziwienie, pogłębione tym faktem, że zaproszenia rozsyłał p. Almstaedt a nie Polska Macierz Szkolna oraz, że zaproszeń na to zebranie nie otrzymało wiele organizacyj, a między innemi **nie otrzymała Polska Macierz Szkolna.**

Zebranie to odbyło się w czwartek w Magistracie przy udziale trzydziestu kilku osób, reprezentujących 9 organizacyj, oraz kilka instytucyj państwowych i samorządowych. Zagaił zebranie p. Almstaedt, poczem przewodnictwo objął **dyr. Kaczkowski,** sekretarzował **prof. Nawrocki.** Na porządku obrad znajdowała się sprawa wyboru Komitetu, kwestja organizacji pracy i wolne wnioski.

Przed przystąpieniem do porządku obrad red. St. Arnold zabrał głos wyrażając zdziwienie z powodu tego gwałtownego pospiechu w organizowaniu Komitetu obchodu Święta Narodowego, **z pominięciem wielu organizacyj.** Red. Arnold wskazał na niewłaściwość takiego postępowania, tembardziej, że **organizacją powołaną do takiej inicjatywy jest Polska Macierz Szkolna, na dochód której idzie zbiórka w dniu 3 maja.** W Warszawie powstał już Komitet obchodu Święta Narodowego, który powstał z inicjatywy zarządu głównego PMS., a protektorat objęli: wyższe duchowieństwo, Rząd, rektorzy wyższych uczelni. Tymczasem w Sosnowcu urządzono sobie wyścig — kto pierwszy! Uczyniono to w sposób niepoważny, mogący się ujemnie odbić na całości obchodu.

Odpowiadając, **p. kom. Almstaedt** przyznał, że przy rozsyłaniu zaproszeń miały miejsce przeoczenia, a w szczególności w stosunku do PMS., przyczem sprawa ta musi ulec naprawieniu.

W dalszym ciągu zebrania **p. Szenk** zgłosił wniosek w sprawie składu Komitetu, proponując do prezydjum pp.: wiceprezesa Sądu **Kucharskiego,** jako prezesa, **dyr. Kaczkowskiego i kom. Wąsowicza** jako wiceprezesów, **Gielniewskiego** jako sekretarza. Do komitetu wykonawczego pp.: **Almstaedta, Luchowca, Janika, Szenka, Nawrockiego, prok. Salaka.**

Do komisji technicznej pp.: **Tobę, Z. Nawarę, Kędzierskiego, Iskrę, Tryburcego, Dojlido;** do finansowej pp.: **radcę Janika, dr. Rydera, Szpinetera, Parysa, Kowalską, Wojtulewiczową, Abratańskiego, Piszczyka;** do propagandowej pp.: **prof. Ornowskiego, prof. Nawrockiego, pułk. Glanca, Paciorkowskiego, Płockiego, Tańskiego, Fabrycego, Arnolda, Draganowskiego, Coppe, Wyspiańskiego.**

Nad sprawą tą wywiązała się dłuższa dyskusja. Red. Arnold, wychodząc z założenia, że cały szereg organizacyj i osób nie otrzymało zaproszeń i to takich organizacyj i osób, które napewno nie uchyliłyby się od pracy, zgłosił wniosek, aby zwołać jeszcze jedno zebranie, ewentualnie, aby ten komitet miał **charakter tymczasowy.** W komitecie bowiem nie uwzględnione zostały osoby reprezentujące takie organizacje, które nie otrzymały zaproszenia, jak: Macierz, Harcerstwo, Tow. rzemieślnicze, Stowarzyszenie kupców polskich, NOK., Związek Hallerczyków, Sokół, Liga katolicka itd. itd. Święto Narodowe 3 Maja musi mieć charakter powszechności i nie można komitetu organizacyjnego zwężać do przypadkowego czy celowego składu wyłącznie z reprezentantów kilku organizacyj.

Po dłuższej dyskusji na ten temat, w której zabierali głos pp.: Kaczkowski, Piszczyk, Szenk, Janik, dr. Ryder wniosek red. Arnolda upadł (otrzymał tylko głos wnioskodawcy), jak również upadł wniosek kompromisowy p. Almstaedta w sprawie zarządzenia przerwy pięciominutowej, aby naradzić się nad składem komitetu.

Przy głosowaniu nad składem komitetu, pierwotna propozycja p. Szenka uzupełniona została w sposób następujący: do prezydjum wybrano poza wymienionymi wyżej **p. Korzeniowskiego,** prezesa PMS. w Sosnowcu **jako wiceprezesa komitetu,** a na członków prezydjum **ks. szamb. Plenkiewicza, inż. Kaleńskiego, dr. Osińskiego,** prezesa Zw. of. rez. **prof. Namysłowskiego, ks. Raczyńskiego, p. Soborowskiego i p. Kowalską.**

Do Komitetu wykonawczego wybrano poza pierwotną propozycją pp. **Pirszlową, Strzeleckiego, dr. Rydera, Olearczyka, mec. Kozielskiego.**

Do sekcji technicznej: **ks. Sobczyńskiego, p. Kluczewicza, p. Knapika, kpt. Piotrowskiego (jako prezesa);** do sekcji finansowej pp.: **mec. Kuchtę, Ufnalewską, P. Kucharskiego:** skład sekcji propagandowej uzupełniono przez wybór **mec. Kozielskiego.**

Po uzupełnieniu składu Komitetu przyjęto wniosek, aby program obchodu dostosować do programu opracowanego przez Komitet główny w Warszawie.

Pierwsze zebranie Komitetu wykonawczego naznaczone zostało na **dzień 10 kwietnia rb.o godz. 8 wiecz. w Magistracie sosnowieckim.**

Należy przypuszczać, że po niefortunnie cokolwiek rozpoczętej akcji organizowania obchodu Święta Narodowego, co mogło spowodować niepotrzebne i szkodliwe dla obchodu rozdźwięki, obecnie wysiłek ogólny społeczeństwa skoncentruje się około myśli, aby **obchód ten wypadł najwspanialej i w efekcie swoim dał najknajwiększe wyniki przy zbiórce** na Dar Narodowy.

PKCh. przystępuje do budowy

zakładu położniczego i domu administracyjnego.

Onegdaj odbyło się otwarcie ofert na budowę zakładu położniczego i gmachu administracyjnego P. K. Ch. w Sosnowcu. Okazały ten budynek ma stanąć przy ul. 3 Maja w Sosnowcu i ma być budynkiem upiększającym miasto. Już po raz drugi PKCh. ogłasza przetarg na budowę tego gmachu. Pierwszym razem nie mierzyła sił na zamiary i zamieściła w kosztorysie cały szereg pozycyj tak drogich, które po bliższem zbadaniu okazały się niemożliwe do uwzględnienia. Obecnie zarząd P. K. Ch. zredukował niektóre pozycje i budynek ten, b. efektowny, wykonany zostanie znacznie mniejszym kosztem.

Do ostatniego konkursu stanęło już tylko 28 firm i rozpiętość sumy kosztorysu znacznie się zmniejszyła w porównaniu z poprzednim konkursem. Sumy wahały się od 1.500.000 zł. do 1.900.000 zł. Jak się dowiadujemy, najtańszą firmą okazała się firma A. Luft i Ska w Sosnowcu, która buduje olbrzymie bloki robotnicze przy ul. Suchej. Firma A. Luft oferowała najniższą sumę (1.500.000 zł.), to też należy przypuszczać, że otrzyma napewno budowę tego objektu. Okoliczność, że firma zagłębiowska dostaje tę robotę jest objawem nader sympatycznym, a w tej sytuacji tem sympatyczniejszym, że wykonywać tę robotę będzie firma, która wykazała swoją wysoką wartość i sprawność, prowadząc już wielkie roboty budowlane. Z drugiej strony sądzimy, że zarząd P. K. Ch. nigdyby nie dopuścił, aby wykonywanie budowli mogło być powierzone firmie pozamiejscowej.

Ruch budowlany w Zagłębiu

nie zapowiada się dobrze.

W roku bieżącym wedle planu t. zw. „prystorowskiego" mają Zakłady ubezpieczeń przystąpić do budowy dalszej części domów robotniczych i urzędniczych.

W roku bieżącym przewiduje się dalszą rozbudowę kolonji robotniczej przy ul. Suchej, gdzie mają być ukończone 2 bloki robotnicze i w Będzinie dalszy blok, co stanowić będzie dokończenie I transzy robót. Kosztorys tych budynków wynosić będzie 1 miljon złotych. Budowle ta przeprowadza lwowski Zakład ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków.

Natomiast z żalem dowiadujemy się, że w r. b. Zakład ubezpieczeń w Królewskiej Hucie na terenie Zagłębia budować nie będzie, a budować będzie domy robotnicze i urzędnicze w Królewskiej Hucie i Katowicach. Zdziwienie jednak muszą wywołać, najwidoczniej przez kogoś inspirowane notatki w prasie śląskiej, że w Zagłębiu nie trzeba budować domów, a tylko w Królewskiej Hucie, a to dlatego, że udział Zagłębia w składkach ubezpieczeniowych jest minimalny. Jest to oczywisty nonsens. Z Zagłębia, z trzech powiatów (Będziński, Zawierciański, Olkuski) wpływa rocznie składek około 2 miljonów złotych. Nie można przeto mówić, że na Zakład ubezpieczeń w Królewskiej Hucie pracownicy Zagłębia nic nie płacą.

Przecież faza robót budowlanych uwzględnić ma Dąbrowę Górniczą, gdzie wedle projektu Ministerstwa pracy i opieki społecznej staną w przyszłym roku 2 bloki mieszkalne. Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Reasumując to wszystko, trzeba dojść do wniosku, że minimalny tegoroczny ruch budowlany na terenie Zagłębia w niczem nie zaspokoi głodu mieszkaniowego, ani też nie będzie miał mocniejszego wpływu na zmniejszenie bezrobocia.

Charakterystyczne zjawisko

w życiu robotniczem.

Na wstępnej konferencji przedstawicieli przemysłu węglowego Zagłębia z delegatami robotniczych Związków zawodowych, poświęconej omówieniu strony technicznej rokowań, miało miejsce charakterystyczne zjawisko, świadczące o „popularności" sanacyjnego Związku gospodarczego.

Mianowicie, kiedy wysunięto zapytanie, czy pertraktacje mają się odbywać jednocześnie z delegatami wszystkich Związków, czy też oddzielnie z każdym Związkiem, przedstawiciele centralnego Zw. górników, Zjednoczenia zawodowego oraz Pracy Polskiej wypowiedzieli się w sposób kategoryczny przeciwko odbywaniu wspólnych posiedzeń z delegatami Zw. gospodarczego i skutkiem tego pertraktacje prowadzone będą oddzielnie z każdym związkiem.

Projektowany skład

RADY KOMISARYCZNEJ W CZELADZI.

Po nominacji komisarza w Czeladzi, ma przyjść mianowicie rady komisarycznej. Mianowanie nastąpi na wniosek czeladkiej grupy B. B., która oczywiście daje gwaracje **„należytego doboru ludzi zaufanych".** Przed dwoma dniami odbyła się narada w B. B. nad ewentualnym składem rady, przyczem po dłuższej dyskusji w której oczywiście miano na względzie tylko przekonania polityczne kandydatów, postanowiono wysunąć następujące kandydatury na radnych p.p.: Kowalski, Szlauer, inż. Przewłocki, Gawron, Lorek i Przybylski. W nazwiskach tych być może zajdą jakieś zmiany, w każdym bądź razie większość z podanych nazwisk tworzyć będzie przyszły organ doradczy p. komisarza m. Czeladzi.

× „UKRZYŻOWANIE CHRYSTUSA" Związek młodzieży pracującej „Jedność" filja w Sosnowcu, wystawia w dniach 5 i 6 b.m. w sali polskich zw. zaw. na Pogoni sztukę p. t. „Judasz" czyli „Ukrzyżowanie Chrystusa". Dzieło to zostało pracowane przez Z.M.P. „Jedność" z całą starannością, co daje rękojmię, że publiczność będzie miała godziwą rozrywkę w czasie świąt.

× **ZARZĄD KOMITETU RATUNKOWEGO W SIELCU** składa niniejszem serdeczne podziękowanie zarządowi i p. p. urzędnikom Gwarectwa „Hr. Renard" w Sosnowcu za złożone **(zł. 820. (ośmsetdwadzieścia)** na „święcone" dla dzieci biednych, dożywianych w Komitecie ratunkowym.

× **PRZYGOTOWANIA DO OBCHODU ŚWIĘTA NARODOWEGO.** Zarząd Koła P.M.S. w Dąbrowie przystępuje do zorganizowania obchodu święta narodowego 3 Maja. W związku z tem powołany zostanie komitetu obchodu, którego pierwsze posiedzenie odbędzie się w dniu 10 bm. o godz. 19.30 w lokalu „Ogniska".

× **„POMOC DLA WŁAŚCICIELI DOMÓW W CZELADZI.** Magistrat czeladzki rozczula wprost swą troską o wygodę właścicieli domów. Pred kilku dniami ogłosił zapisy na specjalne broszury pouczające nowego prowadzenia ksiąg meldunkowych, wczoraj zaś ogłosił, że w poczekalni urzęduje prywatny urzędnik, który za opłatą 5 gr. od osoby, wypełnia nowe karty meldunkowe etc. Naprawdę rozczulająca „opieka".

× **POGADANKI.** W lektorjum miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja 14. w Dąrowie, odbędą się następujące pogadanki: We wtorek, dn. 7-go b.m. p. A. Grajpel „Żywe baromety". W środę, dn. 8 b m. dr. S. Weinzieher „Życie istot drobnowidzowych, ich podział na szkodliwe i pożyteczne dla człokieka". W czwartek, dn. 9 b.m. prof. H. Augustyński „Literatura sowizdrzalska". W piątek, dn. 10 b.m. p. W. Ryńca „Zagłębie w twórczości naszych pisarzy". W sobotę, dn. 11 b.m. prof. M. Kantor-Mirski „Stare piosnki i legendy Zagłębia". Początek pogadanek o godz. 19 m. 30. Wejście bezpłatnie.

× **KWESTJA ŻYDOWSTWA W POLSCE.** Komunikują nam: Pod powyższem tutułem przeprowadzona zostanie ankieta, która ma dać materjały odnośne zażydzenia życia gospodarczego i umysłowego w Polsce. Kwestja ta tak doniosła, tak żywo obchodząca każdego Polaka, bez względu na przekonania polityczne, iż należy przypuszczać, że nie będzie nikogo w Polsce, ktoby się uchylił od przyjęcia w niej udziału. Na opracowanie ankiety złożyć się musi wysiłek całego społeczeństwa polskiego. Ankieta powyższa ma posłużyć za realną padstawę do opracowania programu pracy odżydzeniowej w Polsce, którego niestety nie mamy, oraz ma posłużyć za materjał rzeczowy do prowadzenia akcji uświadamiającej o niebezpieczeństwie żydowskiem w Polsce. Po bliższe wskazówki i odpowiednie kwestjonarjusze należy zgłaszać się listownie pod adresem: Redakcja „Ogniwo" Kalisz, ul. Warszawska 14.

Zapisujcie się do P.M.S.

Zółw z końską głową.

O moratorjum i sanatorjum rzecz ucieszna.

A było to tak.

Cicho, dobrze i familijnie było w tymczasowym zarządzie Magistratu m. Będzina, dopóki nie wyznaczono Rady przybocznej. Nie słyszało się żadnych wyrzekań na poprzednią gospodarkę, ani na zły finansowy stan funduszów miejskich. Niewidoczny dla nikogo, cicho i skromnie pracował sobie zarząd tymczasowy, aż tu po czterech miesiącach wyznaczono mu Radę przyboczną. Na co i po co?

Ale jak ma być Rada przyboczna, to trzeba jej dać jakieś zajęcie. Więc na pierwszem posiedzeniu opowiedział tymczasowy zarząd straszną historję o katastrofalnym stanie finansów miejskich, pokazano Radzie taśmy papieru, zadrukowane liczbami, żeby lepiej uzmysłowić trudności, z jakiemi musi walczyć zarząd tymczasowy. Przerażenie padło na Radę.

Jako że się trochę na tych rzeczach znam, pozwoliłem sobie zwrócić uwagę, że jednak tak źle nie jest, że alarm jest niepotrzebny, że wynika to z nieporozumienia lub niedostatecznego opanowania gospodarki miejskiej.

Ale na obronę wyskoczyło dwóch członków Rady, którzy publicznie w „Expresie" dowodzili „czarno na białem", że właśnie jest bardzo źle, że wyjścia niema. A działo się to jeszcze przed miesiącem.

Wskazałem obrońcom tymczasowego zarządu, że argumenty ich są wątpliwe, że mogą się skompromitować, gdy bezkrytycznie wierzyć będą liczbom, pokazanym na taśmach.

A wtedy zarząd tymczasowy wytoczył najcięższe działo: powtórzyło się jeszcze jedno posiedzenie Rady przybocznej, na którem zarząd tymczasowy wyliczył i wykazał, że kasa miejska jest niewypłacalna, że trzeba wystąpić o moratorjum trzechletnie. Z bólem serca, z łzą w oku zatwierdziła Rada przyboczna taki stan rzeczy. A usłużny „Expres Zagłębia" wypisał dokładnie, jak to fatalnie wygląda gospodarka poprzednia i wyklarował konieczność owego moratorjum grubemi literami. A działo się to przed dwoma tygodniami.

Żeby wszystko to jeszcze więcej wmówić, udzielono „Ilustrowanemu „Kurjerowi Codziennemu" wywiadu o fatalnym stanie finansów m. Będzina i tam też wskazano na konieczność trzechletniego moratorjum i wydrukowano to też grubym drukiem. A to się działo przed tygodniem.

Aż tu naraz, we wtorek ubiegły, na posiedzeniu rady przybocznej cichy żółw wysunął się ze skorupy, zadarł raźno głowę, zarżał, spojrzał dookoła i krzyczy: A któż to mówi o jakiemś moratorjum — niech mi się tutaj taki pokaże! wszystkie pogłoski o moratorjum to kłamstwo — i ci, co słowa moratorjum używają, nie rozumią jego znaczenia... A na dowód, że jest dobrze, zaproponował tymczasowy zarząd zakupienie nowych akcyj tramwajowych.

Oniemiała rada przyboczna, wystrofowana tak srogo przez swego władcę i grzecznitko zakup akcyj przychwaliła.

Więc proszę posłuchać, jak to przyjemnie brzmi teraz, że miasto jest „żywym i zdrowym organizmem", że majątek miasta jest wielki, że ze spłatą zobowiązań specjalnych trudności niema! Genjusz przemówił!

A ja odrazu mówiłem, że tak jest, ale wtedy nie chcieli mi wierzyć ani pp. Salski i Barylski, ani rada przyboczna, a całe „sanatorjum" aż wyło z uciechy.

Ładnie to teraz wygląda „Expres" i „Kurjer Krakowski" po tem ogłaszaniu moratorjum. Zupełnie, jak z tym wywiadem towarzyskim w „Nowym Przeglądzie".

Mnie się odrazu nie podobała cała taktyka tymczasowego zarządu w stosunku do rady przybocznej i do „sanatorjum". Przeczuwałem, że w tem się kryje jakaś złośliwość i że ktoś będzie wystrychnięty na dudka. Nie przypuszczałem jednak, że nastąpi to tak szybko i w takich rozmiarach. Widzę jednak, że w dalszym ciągu knuje się jakaś nowa intryga. Oto na ostatniem posiedzeniu rady przybocznej rozpatrywany był wniosek Magistratu o wprowadzenie podatku inwestycyjnego. Na 10 obecnych członków rady przyb. 5 oświadczyło się za podatkiem, a 5 przeciwko. I wówczas stała się rzecz zgoła nieoczekiwana, bo oto wnioskodawca, kierownik Magistratu, jak to mówi „Expres Zagłębia" — — korzystając z prawa przewodniczącego, odłożył decyzję do następnego posiedzenia — zamiast poprzeć swój wniosek.

Jest rzeczą oczywistą, że p. Komisarz nie jest widocznie przekonany o słuszności podatku inwestycyjnego, skoro chce go podrzucić radzie przybocznej i temsamem całą odpowiedzialność wobec ludności przerzucić wyłącznie na radę przyboczną.

Nie jest to po męsku, ale praktycznie. Na to trzeba zwrócić specjalną uwagę — a członkowie rady przybocznej powinni być ostrożni, aby nie popierać wniosków, od których p. Komisarz ręce umywa.

Nie zamierzam wprowadzać nieporozumień w szeregi „sanatorjum", ale całe to postępowanie tymczasowego kierownika Magistratu zakrawa na złośliwy podkop endecki, przez który został wysadzony w powietrze z takim mozołem zdobyty szaniec sanacyjny.

Radzę przeprowadzić szczegółową inwigilację, czy w szeregi nie wkradł się jaki zakapturzony endek, który złośliwie manipuluje, by ośmieszyć sanatorjum.

Takie to są czasy, że nie można być pewnym nawet najbliższego lokaja. Alleluja!

Przyjaciel.

On Icek, ona Fela,

Slub w pociągu, bez wesela.

U p. Weisbergowej w Sosnowcu (Jasna 18) w charakterze sublokatora mieszkał dzielny młodzian i zupełnie przystojny p. Icek Herszman. Córeczka p. Weisbergowej, panna Fela, pracowała w pewnej firmie przy ul. Modrzejowskiej, należącej od p. R.

Panna Fela, choć ładne dziewczę, jest cokolwiek płochą i ta płochość zaplątałaby ją w niemiłą sprawę na tle pretensyj pryncypała czysto materjalnej natury, gdyby nie „On".

„On" to p. Icek, który w międzyczasie zakochał się po uszy w Feli i gdy jej groziły komplikacje życiowe, znajdujące swój epilog w samotnych rozmyślaniach, tak się gorąco zajął skutkami płochości ukochanej, że w rezultacie uchronił ją od przykrych konsekwencyj.

I zdawało się p. Ickowi, że tą drogą pozyska sobie całkowicie płochą Felę, że z wdzięczności za wyratowanie jej z opresji pójdzie z nim razem, nierozłącznie przez życie. P. Icek najwidoczniej nie znał skomplikowanej duszy kobiecej. A piękna i płocha Fela właśnie miała duszyczkę skomplikowaną, a pozatem łaknącą błyszczących efektów. I mówiła mu:

— Icek! Ty jesteś zdolny, ty jesteś energiczny. Ty możesz mieć pieniądze. Jak ty będziesz miał pieniądze, to ja zostanę twoją wierną żoną...

P. Icek postanowił być cierpliwym. Jeździł na Śląsk, kupował, sprzedawał. Powodziło mu się jednak coraz gorzej, zarobki nie starczały bowiem na utrzymywanie na odpowiednim poziomie wierności narzeczeńskiej. Prezenty, rozrywki, któremi chciał umacniać uczucia Feli dla siebie, poczęły go rujnować. A do tego jeszcze jeden cios. Fela poznała w Będzinie p. Szmula Rosena i najwidoczniej zagięła na niego parol.

Tego p. Ickowi było za wiele. Zebrał myśli, sprężył energję i postanowił działać.

Fela pojechała do Będzina. P. Icek też. Fela poszła na randkę. Icek za nią. Fela po randce o godz. 7 wieczorem na dworzec, Icek za nią. Fela do pociągu, Icek też, ale z dwoma przyjaciółmi.

W przedziale rozmowa towarzyska, dowcipki, żarty. W pewnym momencie Icek bierze rączkę Feli w swoją dłoń i powiada, że bierze ją za żanę i czy zgadza się na to.

Fela powiada, że tak. Icek wyjął wówczas (oczywiście szybko) błyszczącą 10 groszówkę, wsunął ją w rączkę Feli, powiedział po hebrajsku (przy świadkach) cztery słowa i... Fela wedle przepisowego rytuału została jego żoną.

Pierwszym aktem pożycia małżeńskiego była awantura w wagonie, przyczem małżonka oświadczyła, że takiego „gemaina Jury" (oznacza podobno łobuz) za męża nie chce. Na to Icek:

— Gdy w łóżeczku całowałem cię, byłem dobry, a teraz nie?...

Tak dyskutując, dojechali do Sosnowca. W Sosnowcu Fela uciekła od męża, a p. Icek poszedł do rabina i odbył konferencję.

Drugi akt rozegrał się u rabina, który wezwał małżonków i oświadczył, że ślub jest ważny.

Trzeci akt w tej chwili jeszcze się nie zakończył, bo p. Fela z mężem nie chce mieszkać. A źle czyni, bo napewno wierniejszego, co trzy lata uporczywie czekał, nie znajdzie. A może te 10 groszy urosną do miljonów? Z takim przedsiębiorczym mężem, p. Felo, to nigdy nie wiadomo.

W SPRAWIE POCZT

na terenie Zagłębia.

Na ostatniem posiedzeniu komisja komunikacyjna Izby przem.-handl. w Sosnowcu uchwaliła m. in. wysunąć postulat jaknajszybszej budowy gmachów na pomieszczenie urzędów pocztowych w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej i utworzenia II oddziału filjalnego w Sosnowcu na Pogoni.

Co się tyczy spraw telefonicznych, Komisja postanowiła domagać się powiększenia linij telefonicznych na obszarze wojew. Kieleckiego z głównemi centrami, jak z Warszawą i Katowicami, jaknajszybszego ukończenia budowy kabla telefonicznego Warszawa — Łódź — Katowice, budowy nowej centrali telefonicznej w Częstochowie i rozszerzenie sieci miejskiej w Kielcach, zaprowadzenie bezpośredniej komunikacji Zagłębia Dąbrowskiego z Kielcami i t. d.

Wreszcie odnośnie do spraw telegraficznych Komisja uznała za konieczne domagać się w pierwszym rzędzie, by w urzędach telegraficznych zatrudniano urzędników i praktykantów, mających znajomość języków obcych, a przynajmniej języka niemieckiego, oraz zainstalowania aparatów szybkopiszących, drukujących, w urzędach pocztowych w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie Górniczej.

Wnioski powyższe były następnie przedmiotem obrad zarządu Izby, poczem — zgodnie z uchwałami Komisji i zarządu — zostały przedłożone przez Izbę dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie

Kursy obrony przeciwgazow.

II-ej KATEGORJI W SOSNOWCU.

Rozwijająca się akcja obrony przeciwgazowej zakreśla szersze kręgi wśród naszego społeczeństwa, dlatego też L.O.P.P., chcąc utworzyć nowy zastęp ludzi, którzy mogliby poprowadzić dalej zapoczątkowaną pracę, organizuje kurs obrony przeciwgazowej II-ej kategorji.

Zorganizowanie tego kursu ma nadewszystko na celu wyszkolenie ludzi, którzyby mogli poprowadzić bądź to wykłady na kursach III-ej kategorji, bądź też drużyny O.P.G., jakie stale powstają. Ze względu też na charakter tego kursu wskazanem jest, by kandydaci posiadali census naukowy conajmniej 6 klas gimnazjum lub równorzędnego zakładu naukowego.

Wykłady odbywać się będą prawdopodobnie 2 — 3 razy tygodniowo i ku wygodzie słuchaczy w godzinach wieczorowych. Zgłoszenia przyjmuje się już w biurze L.O.P.P., ul. Bema 4 w godz. od 9-ej rano do 3-ej popol. osobiście lub telefonicznie (tel. 8-96.)

Ponieważ ilość miejsc jest nader ograniczona Komitet miejski L.O.P.P. prosi o możliwie szybkie zgłoszenia, bowiem i termin otwarcia jest niedaleki: 20. kwietnia.

× SPROSTOWANIE. Kierownik tymcz. zarządu m. Będzina p. inż. Rzeczkowski przesłał nam w związku z notatką, zamieszczoną w K.Z. w dniu 28 marca br. p.t. „Curiosum wywiadowcze" w myśl odnośnych przepisów prasowych sprostowanie, że nieprawdą jest, jakoby miał oświadczyć korespondentowi „Il. Kurjera Codz.—" „że miasto jest... niewypłacalnym dłużnikiem na przeciąg 3-ch lat", natomiast prawdą jest, że korespondentowi „Il. Kurjera Codz." udzielił następującego wywiadu: (tu następuje dosłowny tekst całego wywiadu).

× BUDŻETY POD ZNAKIEM ZAPYTANIA. Większość samorządów terytorjalnych znalazła się w niesłychanie trudnej sytuacji finansowej. Wpłynął na to zbyt duży rozmach inwestycyjny i ogromne zadłużenie, a następnie systematyczne przekazywanie przez rząd różnych ciężarów na barki samorządu, bez podania źródeł pokrycia. Kryzys gospodarczy ostatecznie dobił samorządy i większość z nich, wprost nie ma i nie widzi możliwości, wybrnięcia z ciężkiej opresji. W preliminarzach budżetowych na rok bieżący robi się wszędzie bardzo daleko posunięte oszczędności, lecz i to jest niewystarczające, a ponieważ jest dużo rzeczy koniecznych i pilnych do wykonania, wstawia się do budżetów nadzwyczajnych pewne kwoty na częściową bodaj realizacje projektowanych zamierzeń, w przekonaniu, że rząd, biorąc pod uwagę ciężkie warunki samorządów, w takiej czy innej formie przyjdzie z pomocą. Niestety, nadzieje te całkowicie zawiodły, gdyż otrzymano zawiadomienie, że samorządy w roku bieżącym absolutnie nie mogą liczyć na jakąkolwiek pomoc ze strony rządu i dlatego wstawianie do preliminarzy budżetowych pożyczek, względnie subwencji jest bezcelowe. Wydatki budżetu nadzwyczajnego mogą być pokrywane tylko z podatku inwestycyjnego, a ponieważ i to źródło dochodu z uwagi na kryzys gospodarczy jest wątpliwe, wytworzyła się niezmiernie ciężka sytuacja, gdyż budżety większości samorządów trzeba będzie zmniejszyć o 40, a nawet 50 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Nic dziwnego, że w tych warunkach gospodarka samorządów będzie w roku bieżącym bardzo ubożuchna.

× SZKOŁA POWSZ. IM. PIRAMOWICZA W SOSNOWCU urządziła 29 ub.m. obchód święta książki polskiej. Na uroczystość złożyły się uliczne sceny z książki Porazińskiej „Zdrogi", pochód żywych książek w otoczeniu odpowiednich bohaterów danej książki i wystawa „książki polskiej", urządzana przez ks. Wiedzę" w Sosnowcu. Żywe książki przedstawiały Starą baśń, Robinzona Kruzoe, Z drogi i t. p. Wystawa zwiedzana była przez miejscową ludność, która też na ogólną sumę 300 zł. zakupiła książek.

× PRÓBA CHÓRU I ORKIESTRY W sobotę 4. b.m. o godz. 6 popołudniu odbędzie się w sali parafjalnej w Starym Sielcu generalna próba chóru i orkiestry, na którą prosi się muzykantów i śpiewaków o łaskawe i punktualne przybycie.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Na „Święcone" dla najbiedniejszych przy Chrześc. T-wie dobroczynności składa inż. Ign. Bereszko dyrektor Elektrowni okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskiem zł. 50 (pięćdziesiąt).

Na budowę kościoła w Sielcu Józefowie Wasilewscy zł. 20 — (dwadzieścia), Mieczysław Straszewicz zł. 20 — (dwadzieścia).

Na „Święcone" dla biednych przy Chrześc. Tow. dobroczynności Fojk zł. 5 — (pięć). Zamiast powinszowań Wielkanocnych dla najbiedniejszych zł. 10 — (dziesięć) złożył R. Kamiński, naczelnik urzędu pocztowego w Będzinie

Na „Święcone" dla biednych zł. 5 — (pięć). Słówko — w-m.

Na Chrześc. Tow. dobroczynności w Sosnowcu zł. 15 — (piętnaście) Leski i Musiałowicz.

Kierowniczki Wydziału szkolnego Magistratu w Sosnowcu, do dyspozycji ks. Raczyńskiego zł. 15 — (piętnaście).

Bezimiennie—dla najbiedniejszych na „Święcone" do dyspozycji ks. Raczyńskiego zł. 5 — (pięć).

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. inż. J. Rzodkiewicza, na przytułek im. ks. Raczyńskiego inż. Andrzej Woźniak zł. 10 (dziesięć), inż. Edward Małachowski zł. 10 — (dziesięć) razem zł. 20 — dwadzieścia).

Na „Święcone" dla biednych przy Chrześc. Tow. dobroczynności, Józef Jakobi zł. 10 — (dziesięć).

Kazimierz Zaldberg — składa 2 (dwa) tuziny mydła toaletowego f. Klaina do dyspozycji Chrześc. Towarzystwa dobroczynności w Sosnowcu dla najbiedniejszych.

× **UJĘCIE ZŁODZIEI.** W nocy z ub. czwartku na piątek nieznani sprawcy włamali się do sklepów Wacława Czecha i Michała Woźniaka w Modrzejowie, skąd skradli pończochy, wyroby tytoniowe i inne artykuły znacznej wartości. Zawiadomiono o kradzieżach policję, przeprowadziwszy dochodzenie, po upływie kilku godzin zatrzymała sprawców kradzieży Ludwika Mielcarza i Miecz. Piątka, bez stałego miejsca zamieszkania oraz pasera Jana Helbina zamieszkałego w Niwce (Okrzei 30) Podczas rewizji w jednej z melin odebrano od złodziei. Łom i inne narzędzia od pasera zaś odebrano skradziony towar. Dobraną trójkę przekazano władzom sądowym.

× **DO KASY SEKCJI POMOCY GŁODNYM** przy Chrześć. T-wie dobroczynności na święcone dla ubogich złożyli pp: p. P. St. Rutkowscy zł. 50, p. Zofja Meyerholdowa za luty, marzec i kwiecień zł. 30 i po 20 zł. T-wo Handlu skórami zjednoczonych szewców, p. Renne Dauphin, p. Stefanja Chorzelska i po 10 zł. Ant. Mazurkiewicz, p. Inż. J. Ciszewscy, Wiesio i Władzio Jędryczkowie; po 5 zł: proc. T-wa Handlu skórami zjedn. szewców, R. Grzywnowicz, Strzelecki K. i N. N.; po 2 zł. Walenty, Halusia A. M. 1 zł.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. J. Waśniewskiej wpłaciła na święcone p. Zofja Meyerholdowa zł. 20.

ZE SPORTU.

ZARZĄD KLUBU MOTOCYKLOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO w Sosnowcu, celem przygotowania członków klubu do niesienia doraźnej pomocy wrazie wypadku samochodowego, organizuje odpowiednie wykłady lekarskie, które prowadzić będzie chirurg dr. Lipnicki. Pierwszy taki wykład odbędzie się w dniu 15 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu Klubu M. Z. D. przy ulicy Małachowskiego 9. Obowiązkowy jest udział wszystkich członków klubu.

W dniu 12 b. m. klub motocyklowy Z. D. przyjmie udział w uroczystem otwarciu sezonu letniego jazdy, organizowanem przez Polski klub mot. w Katowicach oraz bielski, cieszyński i mysłowicki. Zbiórka członków K. M. Z. D. na placu przed dworcem kolejowym w Sosnowcu o godz. ósmej rano poczem nastąpi odjazd przez Katowice do Goczałkowic, gdzie właśnie odbędzie się wspólna uroczystość.

ZAGŁĘBIE — C. K. S. W niedzielę, dnia 5 b. m. o godz. 3 popołudniu na boisku miejskiem w Dąbrowie rozegrane zostaną zawody rewanżowe drużyn „Zagłębia" i C. K. S.

W drugi dzień świąt 1 drużyna Zagłębia wyjeżdża do Zawiercia, celem rozegrania zawodów koleżeńskich z miejscową Wartą.

DO BIEGU „POLONJI". Dnia 12 kwietnia b. r. w Katowicach odbędzie się doroczny bieg „Polonji" o nagrody wędrowne. Szereg zawodników czeladzkich z Szczepanikiem (Sokół) na czele już teraz przygotowują się do biegu, trenując. W ub. roku Szczepanik zajął drugie miejsce, będąc najpoważniejszym przeciwnikiem Kusocińskiego.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Pośpieszny przewóz przesyłek drobnych.

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu poruszała kilkakrotnie u władz kolejowych kwestję usprawnienia przewozu drobnicy, a w szczególności w memorjałach do dyrekcyj okr. kolei państwowych w Radomiu i w Warszawie we wrześniu ub. r. oraz na audjencji u p. ministra komunikacji w dniu 13 listopada ub. r. Obecnie część tych postulatów została zrealizowana przez dyrekcję kolei państw. w Radomiu, która od dnia 20 marca rb. na linji Kielce — Strzemieszyce w pociągach towarowo-pospiesznych uruchomiła specjalne wagony do przewozu przesyłek drobnych.

Uruchomienie tych wagonów ma na celu przyspieszenie przewozu wszelkiego rodzaju przesyłek drobnych, a w szczególności artykułów łatwo psujących się, nadawanych na poszczególnych stacjach odcinka, tak za listami przewozowemi szybkości zwyczajnej, jak i pospiesznej, z przeznaczeniem do stacyj Zagłębia Dąbr. i G. Śląska (loco i tranzyto) i odwrotnie.

Przesyłki takie, wysłane w dniu ich nadania będą przybywały do stacyj Będzin, Dąbrowa Górnicza, Sosnowiec, Szopienice, Katowice w godzinach rannych dnia następnego i na żądanie odbiorców wydawane mogą być w magazynach bagażowych bez zwłoki zaraz po przybyciu pociągu; przesyłki zaś, nadane do przewozu na powyższych stacjach po półnoocy, będą przybywały na stacje Strzemieszyce, Olkusz, Rabsztyn, Wolbrom, Miechów, Kozłów, Sędziszów, Jędrzejów, Chęciny tegoż dnia w godzinach rannych, a na stację Kielce o godz. 13 min. 53.

Dla ułatwienia i przyspieszenia naładunku i wyładunku przesyłek, wagony powyższe obsługiwane będą przez specjalną drużynę robotniczą.

95 złotych za morgę?

W związku z kryzysem gospodarczym, szczególnie ostrym w rolnictwie, spadły w cenie nietylko towary i produkty, lecz w pierwszym rzędzie objekty nieruchome. Spadek ten dochodzi jednak w pewnych wypadkach do nieprawdopodobnych rozmiarów.

Oto „Kurjer Poznański" donosi, że w tych dniach dokonano sprzedaży majątku ziemskiego Psarskie, w powiecie Szamotulskim. Majątek ten od właściciela hr. Kwileckiego kupił przemysłowiec Świtalski, płacąc podobno po 95 złotych za morgę.

Kronika gospodarcza.

KRAJOWY ROWER ZDOBYWCĄ POLSKIEGO RYNKU. Komunikują nam: Mamy do zanotowania prawdziwy sukces produkcji polskiej, który zdobyła największa w Polsce fabryka rowerów, produkująca rowery marki „Łucznik". Wyprodukowana dotąd przez Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia imponująca ilość, przekraczająca 20 tysięcy sztuk, została całkowicie rozsprzedana na rynku wewnętrznym, zyskując uznanie, zarówno przedstawicieli sportu kolarskiego, jak i ludzi pracy, dla których rower stanowi środek lokomocji. Rowery te są idealnie zastosowane do dróg i warunków polskich, trwałością i wytrzymałością przewyższające wszystko, co zdołano dotąd osiągnąć w tej branży. Masowa produkcja rowerów obejmuje nietylko rowery normalne, ale i turystyczne, półwyścigowe, wyścigowe, szosowe i torowe, a nawet rowery damskie i dziecinne zarówno dla chłopców jak i dziewcząt.

ZMIANY W KAPITALE ZAKŁADOWYM SPÓŁEK AKCYJNYCH. Według tymczasowych danych Gł. Urzędu stat. w ciągu 1930 r. 170 spółek akcyjnych w Polsce powiększyło swój kapitał zakładowy o łączną sumę 237.091 tys. zł., zaś w r. 1929 120 spółek o 534.560 tys. zł. Z ogólnej ilości 95 (112 w r 1929) spółek podwyższyło swój kapitał o 159.230 tys. zł. (161.955 tys. zł. w r 1929) w drodze subskrypcji, 20 (19) — drogą przelewów o 6.570 tys. zł. (15.264 tys. zł.) i 55 (244) spółek w drodze przewalutowań o 71.291 tys. zł. (357.092 tys. zł.) W województwach centralnych powiększyło swój kapitał 124 spółek o 126.494 tys. zł, we wschodnich 2 spółki o 1.750 tys. zł, w Poznańskiem i Pomorskiem 14 o 11.515 tys. zł, w Śląskiem 11 o 19.558 tys. zł, wreszcie w woj. południowych 24 spółki o 20.336 tys. zł. Według zasadniczych grup powiększenie kapitału zakładowego spółek akcyjnych przedstawiało się następująco: w przemyśle górniczym dokonało go 4 spółki, w mineralnym — 9, metalowym — 13, maszynowym i elektrotechnicznym — 21, chemicznym — 22, włókienniczym 18, papierniczym 7, drzewnym 12, spożywczym 12, poligraficznym 9, odzieżowym i galanteryjnym 2, budowlanym 2, oraz w innych grupach 39 spółek akcyjnych. Natomiast zmniejszenia kapitału w 1930 r. dokonało 12 spółek (3) na sumę 17.468 tys. zł. (17.158 tys. zł.) w tem: w przemyśle metalowym 1 spółka, we włókienniczym 2, spożywczym 5, górniczym 2, maszynowym 1, oraz w handlu towarowym 1.

KRONIKA ZAWIERCIA.

× **ŚWIĘCONE.** Dziś o godz. 4 popołudniu w lokalu Zw. zjedn. polskiego przy ulicy 11 listopada Nr. 19 zarządy N.P.R., Zw. włók. Z. Z. P. oraz młodz. kult.-ośw. urządzają tradycyjne święcone. Święcenia dokona ks. prałat Zientara.

× **Z NIEGOWONIC.** Tutejsza maleńka parafja, składająca się zaledwie z dwu wsi, Niegowonic i Grabowo, i licząca niespełna 3.000 mieszkańców, dzięki zabiegom swego proboszcza, ks. Romana Rozmusa, przystępuje do pokrycia polichromią swej świątyni. Kościół tutejszy, spalony przed kilkunastu laty, potem odbudowany został dzięki troskliwości parafjan pod kierownictwem ks. proboszcza. Robotę powierzono znanemu zaszczytnie na tem polu artyście-malarzowi p. Antoniemu Dowmuntowi. Już w końcu bieżącego miesiąca zacznie się praca.

×**POŻEGNANIE.** Onegdaj o godz. 6 popołudniu liczne grono kolegów, przyjaciół i znajomych odprowadziło na stację kolejową w Zawierciu śmiertelne szczątki d-ra Franciszka Bereśniewicza, nieodżałowanego lekarza i człowieka. Trumnę nieśli na swych barkach koledzy zmarłego, poczem ustawiono ją w wagonie i przykryto licznymi wieńcami. Pogrzeb obędzie się w Warszawie. Zmarły tragicznie przed kilku dniami ś. p. dr. Mikołaj Głogowski, po skończeniu gimnazjum w Piotrkowie studja lekarskie odbywał w Krakowie. Od kilku lat pracując jako okulista w tutejszej Kasie chorych zjednał sobie uznanie, jako sumienny lekarz i dobry kolega. Zmarły pracował wiele naukowo oraz jako bibljotekarz tutejszego koła lekarzy. Pogrzeb odbył się w Krakowie.

× **ZEMSTA ZŁYM DORADCĄ.** Przed kilku tygodniami grono gospodarzy i z Dąbrowna złożyło skargę na nauczyciela p. Ignacego Jędruszka do kuratorjum. Odpis skargi i autentycznemi podpisami przysłano nam. Nie podejrzewając fałszu, umieściliśmy natotkę, w której autorzy zarzucili p. Jędruszkowi m. in. bluźnierstwo i świętokractwo. Onegdaj zgłosił się do nas p. Jędruszek, okazując pismo, podpisane przez wielu mieszkańców tejże wsi Dąbrowno, którzy kategorycznie zaprzeczają poprzednim zarzutom. Niewątpliwie wiarogodnie wygląda to zaprzeczenie, ale więcej jeszcze dłuższa rozmowa z p. Jędruszkiem upewniła nas, że padł on ofiarą nieuczciwej nagonki i zemsty. Ze słów p. Jędruszka wywnioskowaliśmy, iż jest to człowiek wysoce religijny, absolutnie niezdolny do przypisywanych mu świętokradczych czynów. List, z szeregiem ciężkich zarzutów pod adresem p. J., opatrzony podpisami autorów, posiadamy i przedstawimy go na rozprawie sądowej.

× **POKIERESZOWANA PRAWDA.** Z kół zbliżonych do „Pracy Polskiej" piszą nam: Na zebraniu zawodowych związków gospodarczych dnia 22 marca b.r. delegat związkowy, p. Dziedzic, oświadczył, że uczniowie w fabryce „Krawczyk i S-ka" zarabiają mało dzięki „Pracy Polskiej". Rzecz przedstawia się inaczej. Cenniki, obowiązujące dotychczas, podpisane były przez delegata Związku klasowego p. Dziecica i delegata Z. Z. P. (N. P. R.) p. Przyklanga. Obaj ci panowie od niedawna należą do Związku gospodarczego i ich dziełem są dawne cenniki. A „Praca Polska" wtedy wcale swego delegata nie miała. Również kłamliwym jest zarzut, podniesiony na tem zebraniu, iż „Praca Polska" w ulotkach przed wyborami delegatów żądała usunięcia starych robotników na bruk. Ulotka przedwyborcza wogóle nie ujrzała światła dziennego, gdyż posłana przez drukarnię do starostwa, zwolniona została dopiero na kilka minut przed wyborami. W ulotce, owszem, była mowa o tem, że starym delegatem, tj. pp. Dziedzicowi i Przyklangowi czas pójść na zasłużony odpoczynek, a na ich miejsce wybrać należy delegatów młodych. Dokonano tego i bez ulotki, gdyż młodzi robotnicy wybrali na swego delegata swego młodego kolegę p. St. Maszczyka. Dziwić się też należy śmiałości, z jaką p. poseł Konieczko twierdził, że przedstawiciele „Pracy Polskiej" w Sejmie byli przeciwni ustawie o ubezpieczeniach na starość. Gdzie, kto, kiedy? Niech p. Konieczko wskaże. P. Konieczko i jego przyjaciele obiecywali przed wyborami, że ustawa ta będzie wprowadzona drogą dekretu. Gdzie ten dekret, panie pośle Konieczko? Teraz pan poseł obiecuje ustawę na jesieni. Czekamy.

× **ODEZWY KOMUNISTYCZNE.** Tutejsi komuniści nie zapomnieli zeszłorocznego Wielkiego Piątku, podczas którego doszło do rozruchów przed Magistratem. W nocy z czwartku na piątek na krańcach miasta rozlepiono podburzające odezwy komunistyczne, wzywające do powtórzenia rozruchów. Próżna praca! Robotnik dość już zmądrzał, aby iść za podszeptem komunistów. Policja schwytała jednego z „tapeciarzy", mianowicie Mieczysława Wałka, który święta spędzi prawdopodobnie w areszcie na rozmyślaniach, iż nie warto być komunistą.

× **WOJOWNICZY SYNALEK.** Józefa Klekocka, zamieszkała przy ul. Porębskiej, zawiadomiła policję, iż została pobita przez rodzonego syna, który nadomiar wybił jej szyby. Taki to syn!

× **KRADZIEŻ.** Z cmentarzyska, jakie sobą przedstawia od kilku lat nieczynna fabryka chemiczna „Zagłębie", resztki cokolwiek wartościowych przedmiotów stają się łupem złodziei. Ostatnio skradziono znów dekle miedziane oraz wentyle żelazne.

Z ruchu wydawniczego.

PORT GDYNIA. Nakładem Instytutu Bałtyckiego. Toruń 1931. Skład główny Gebethner i Wolff w Warszawie. Str. 32, 20 ilustracyj, 2 mapki, 7 tablic. Cena egz. 2.50 zł.

W tych dniach ukazała się nakładem Instytutu Bałtyckiego w Toruniu popularnonaukowa broszura „Port Gdynia", zawierająca następujące rozdziały: „Dlaczego zbudowano Gdynię?", „Opis portu i urządzeń portowych". „Korzystne położenie Gdyni". „Rozwój handlowy Gdyni". Ze względu na bogaty materjał informacyjny, dotyczący rozwoju portu Gdyńskiego, oraz staranną formę zewnętrzną, należy się spodziewać, że wydawnictwo to spotka się z ogólnem zainteresowaniem.

Kronika Olkuska.

× PRZY GROBIE CHRYSTUSA w miejscowym kościele trzymać będą wartę honorową według kolejności: Stowarzyszenie młodzieży męskiej, Sokół, Strzelec, oraz do końca rezurekcji straże ogniowe: fabryczna, pomorzańska i miejska olkuska.

× ZARZĄD SPÓŁDZIELCZEGO BANKU KREDYTOWEGO. Na ostatniem zebraniu Rady nadzorczej spółdzielczego Banku kredytowego do zarządu Banku wybrano pp.: St. Zbiega (dyrektor), J. Szymonka i J. Rynczaka)zastępcy).

× ZE STRAŻY. Naznaczone poprzednio zgromadzenie okręgowego Związku straży pożarnych pow. Olkuskiego na 12 bm. odłożone zostało na 26 b. m. (w Resursie olkuskiej).

× ZWIĄZEK PODOF. KOŁA W OLKUSZU urządza w dniu 10 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali P. W. w Olkuszu (przy ul. 3-go Maja), próbne strzelanie śrutem (konusami), zaś w niedzielę 12 b. m. ostre strzelanie na strzelnicy w cementowni „Klucze". Wyjazd do Klucz z Olkusza o godz. 1 i pół rano pociągiem do st. Rabsztyn. W strzelaniu mogą brać udział również podoficerowie niestowarzyszeni.

× MA PECHA. Członkowie oddziału P. Z. P. P. i H. przesłali do głównego zarządu w Sosnowcu zbiorową petycję z prośbą o usunięcie p. Majcherkiewicza ze stanowiska prezesa oddziału. Petycja miała tem skutek, że w dniu 2 b. m. przybyli specjalnie do Olkusza prezes Okręgu p. Grunwald, gener. sekretarz p. Ostrowski, oraz delegat p. Ornowski, którzy po konferencji z miejscowym zarządem „zaproponowali" p. Majcherkiewiczowi zrzeczenie się stanowiska prezesa. Na jego miejsce wszedł obecnie p. J. Stokart, jako zastępca p. Izaak. P. Majcherkiewicz będzie miał sprawę sądową w sądzie grodzkim w Olkuszu w t. zw. „Kartograjstwa".

× OKRUTNA MATKA. Przed trzema tygodniami Marjanna Jochymek, mieszkanka Pomorzan pod Olkuszem, za jakieś drobne przewinienie tak silnie uderzyła swojego 6-letniego chłopca w głowę szelkami, że przecięła mu czaszkę. Chłopczyna poważnie zachorował, przyczem rana zaczęła ropieć, tak że w dość ciężkim stanie odwieziono go w dniu 2 b. m. do szpitala olkuskiego.

× NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA PŁUCZCE „JÓZEF". W dniu 2 b. m. podczas smarowania pasa transmisyjnego będącego w ruchu na płuczce „Józef" w Pomorzanach (Franko-Polskie Tow.), robotnik Bonawentura Tomsia został złapany przez pas i niebezpiecznie poturbowany. Tomsia ma pogruchotaną rękę, zdartą zupełnie skórę z głowy wraz z włosami i duże rany na drugiej ręce i ramieniu. Odwieziono go w stanie groźnym do szpitala w Olkuszu.

× NOŻYCZKI W BRZUCHU. W czasie dową w sądzie grodzkim w Olkuszu o dzy Hieronimem Nowackim lokatorem i synem gospodyni, Stanisławem Cembrzyńskim w Sławkowie, ten ostatni uderzył silnie otwartemi nożyczkami w brzuch Nowackiego, przebijając mu wnętrzności. Poszkodowanego w dość ciężkim stanie odwieziono do szpitala olkuskiego. Krewkiego „nożyczkarza" aresztowano.

ŚLEPE POKOLENIE

wychowane w szkołach sowieckich.

Szkolnictwo w państwie Sowietów dzieli się na trzy stopnie.

Najniższy trwa siedem lat i ma za zadanie wpojenie uczniom zasadniczych wiadomości. Nauka nastawiona pod kątem widzenia sowieckim, naginająca odpowiednio pojęcia i fakty, ma głównie na celu zaszczepienie w uczniach **nienawiści do wszystkiego, co niebolszewickie.** Stąd szkoła niemal w trzech czwartych swego programu jest poświęcona **agitacji socjalistyczno-sowieckiej,** w zrozumieniu i przejęciu się przyszłego obywatela ustrojem panującym i jego rzekomem błogosławieństwem. Nauka natomiast jakiejkolwiek religji, jej podstaw i etyki nie wchodzi w plan szkolny, a nawet poza nią jest wzbroniona w wszelkiej formie i komukolwiek pod rygorem ciężkiego więzienia i zsyłki.

Wyższy typ szkoły, w której nauka trwa rozmaicie, od trzech do pięciu lat, to namiastka naszego gimnazjum, której ukończenie upoważnia do wstąpienia na najwyższe studja.

Uniwersytetów w naszem pojęciu w Sowietach niema. Są to tylko wyższe szkoły zawodowe dla przyszłych prawników, lekarzy czy techników. Ponieważ ciało profesorskie tych wyższych szkół fachowych stanowią z nielicznemi już wyjątkami fabrykowani „uczeni", przeto można sobie wyobrazić poziom wiedzy wychowanków takich zakładów. Powoduje to konieczność wyręczania się „specami", których, acz z niechęcią, Sowiety sprowadzają z państw burżuazyjnych.

W Sowietach zniesiono rodzinę: zarówno jej pojęcie jak i istotę. Pisemny kontrakt zarejestrowany w urzędzie państwowym, łatwiejszy do rozwiązania od umowy o kupno konia, zastąpił ślub. Wspólność mieszkania małżonków i utrzymanie żony, wzgl. rodziny nie jest obowiązkiem męża; dziecko już w dniu urodzenia może, a odchowane musi być oddane do publicznego zakładu wychowawczego (taką jest w każdym razie teorja odnośnych postanowień rządowych) — gdzie maleństwu pacierz zastępuje hymn sowiecki, a pojęcia dobrego i zła, uświadomienie płciowe.

Powyższe urządzenia wychowawcze, stosowane systematycznie i bezwzględnie, rzeźbią oblicze wzrastających obywateli sowieckich, nadają mu pożądane przez bolszewizm cechy.

Nad wszystkiem zaś czuwa „Czeka", mająca do dyspozycji niezliczone więzienia, baraki zesłańców, cały aparat tortur fizycznych i moralnych.

Społeczeństwo sowieckie to trzy generacje. Najstarsi, niezdolni do pracy skutkiem wieku i przejść, skazani już rychło na wymarcie. Dorośli, którym dwanaście lat życia wśród ustawicznych gróźb, lęku i kar odebrało wszelką chęć oporu, pozbawiło ich nadziei wybawienia z tego piekła na ziemi, u których postulat przystosowania się decyduje o możności istnienia. Wreszcie pokolenie nowe, któ re nie pamięta czasów dawniejszych, a zna jak i urodzeni już pod władzą bolszewicką tylko dzień dzisiejszy.

Jeszcze kilka lat trwania regimu panującego w Rosji, a pozostaną już tylko ci ostatni, młodzi. Nieświadomi lepszego jutra, wzrośli w ideach bolszewickich, w warunkach życiowych jakie tam panują, subjektywnie będą się czuć zadowoleni; obce im będzie pragnienie zmiany, o której nie wiedzą, co jej przynieść może.

Doprowadzenie do tego stanu społeczeństwa, — to myśl przewodnia, kierująca posunięciami w wewnętrznej polityce sowieckiej. Czem dla reszty świata i ludzkości będzie osiągnięcie tego ideału, w Sowietach, nie trzeba chyba dodawać.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

64)

— Proszę pani — oburzył się młody człowiek — nie pojmuję, dlaczego pani się tak bardzo zajmuje moją osobą i jeszcze stara mi się przypisywać jak najgorsze rzeczy. Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby pani przestała się wogóle mną interesować.

Aćkowski zaczerwienił się po czuprynę, dwaj przygodni towarzysze podróży okazali wyraźne zakłopotanie, tylko jedna pani Anna nie straciła kontenansu. Uderzyła Jerzego po ramieniu, roześmiała się swobodnie i rzekła:

— No, nie gniewać się. Ja tylko żartowałam. A propos. W naszym przedziale jedzie Sielski. Mówił, że chciałby się z panem zobaczyć.

Między brwiami Sławutnego ukazała się ostra brózda.

— Sielski chciałby się ze mną zobaczyć? — Ale spostrzegł się, że się zdradził i dodał: — Prawda, mieliśmy jeszcze do omówienia parę drobiazgów.

Pani Anna przyglądała mu się bezceremonjalnie.

— Wy teraz, zdaje się, znowu jesteście nabakier? Dlaczego? Przecież przyczyna waszej nieprzyjaźni nie żyje?

— Andziu! — rzekł prawie z rozpacza maż.

— Boleczku! — rzekła pani Anna. — Przecież wiem, jak mi na imię!

Proboszcz, chcąc przyjść z pomocą Aćkowskiemu, poruszył jakiś ogólniejszy temat i pani Anna umilkła. Ale nie próżnowała. Oczy jej nie schodziły z twarzy Sławutnego, a ręce bębniły po stole, co było u niej oznaką głębokiego zamyślenia.

Po dłuższej chwili rzekła:

— I pan także zmizerniał. Nawet bardzo. A szkoda. Taki przystojny chłopiec. Gdyby nie to, że pana lubię, powiedziałabym, że pan zbrzydł. Kto widział mieć takie zmarszczki w tym wieku?

Aćkowski westchnął głęboko, a proboszcz pomyślał:

— Jak on z tą kobietą wytrzyma?

Pani Anna ciągnęła dalej:

— Wie pan, co mi przyszło do głowy, panie Jerzyku? Że Sielski dybie na pana życie. Niech się pan go strzeże...

Sławutny zbladł i aby to ukryć, pochylił twarz nad talerzem.

— Andziu — rzekł Aćkowski — co ty wygadujesz? Co ci przychodzi do głowy?

— Zobaczysz — odparła. — Powiedziałeś mi raz, że jestem niesubtelna, ale intuicję mam.

Sławutny ochłonął.

— Więc on chciał się ze mną zobaczyć? — rzekł. — Dobrze... W którym wagonie on jest?

— W naszym przedziale — objaśniła skwapliwie pani Anna. — Chodźmy. Lepiej niech się pan z nim spotka sam na sam.

— Szanowna pani ma bujną wyobraźnię — rzekł ironicznie proboszcz.

— Dziekuje za dobra opinie — odparła dobrodusznie.

Sielski siedział w tej samej pozie, w której go zostawili. Jak nieżywy. Jak skamieniały. Jak zahipnotyzowany.

— Posililiśmy się — oznajmiła pani Anna.

— Witam pana — rzekł Sławutny.

Na dźwięk tego głosu wdowiec drgnął jakby po nim przebiegł prąd elektryczny, odwrócił wolno głowę i wstał, wyciągając rękę:

— ...dobry, sąsiedzie!

Ręce ich pozostały złączone dłuższą chwilę. Zmierzyli się oczami.

— Pan chciał się ze mną widzieć? — zapytał Sławutny.

— Tak jest.

— Może wyjdziemy z przedziału — zaproponowała z właściwą sobie przesadną i fałszywą uprzejmością Aćkowska. — Panowie chcą pomówić bez świadków?

— Niech pani siedzi — rzekł tonem zniecierpliwienia Selsk. — Mamy czas.

Wszyscy zajęl miejsca i wywiązała się ogólna rozmowa, w której teraz wziął udział Sielski. Aćkowski obserwował go z pod oka, dziwiąc się jego nagłemu ożywieniu. Melancholik rozprawiał z zainteresowanie o wszelkich poruszanych tematach i nawet parę razy się roześmiał. Pani Anna przyglądała mu się, jak zwykle, bez najmniejszej ceremonji.

W pewnej chwili zwróciła się do Sławutnego i opowiedziała mu o aresztowaniu Bochna i o zniknięciu Lulu, wyrażając ponownie przypuszczenie, że dziewczyna padła ofiara tej samej bandy, co pani Tula. (D.c.n.)

Niezwykłe umowy
KAS CHORYCH Z LEKARZAMI.

(PAP) W najbliższym czasie wydane zostanie drukiem obszerne studjum, opracowujące szczegółowo warunki pracy i płac w Kasach chorych na terenie całej Polski.

Jak się dowiadujemy, studjum to uwypukli niezwykłe warunki, na jakich zarządy poszczególnych Kas chorych angażowały w swoim czasie personel. Niektóre z tych umów są to poprostu umowy „wieczyste", albowiem zarządy Kas chorych nie mają na podstawie brzmienia tych umów praktycznie żadnej sankcji w stosunku do kontrahentów. Mianowicie w szeregu tego rodzaju umów zaznaczone jest, że zaangażowany lekarz może być zwolniony tylko naskutek orzeczenia komisji dyscyplinarnej, która udowodni mu świadome działanie na szkodę Kasy. W praktyce sprowadza się to do możliwości zwolnienia pracownika tylko w razie udowodnienia mu przestępstwa.

Inne umowy są w ten sposób zredagowane, że Kasa chorych na wypadek wymówienia pracy lekarzowi musiałaby wypłacić mu odszkodowanie często w kwocie, przekraczającej 40.000 złotych; oczywiście, że w tych warunkach zarządy Kas nie mają faktycznie żadnych sankcyj w stosunku do pracowników, posiadających takie umowy.

Podobno czynniki miarodajne wystąpić mają do władz sądowych o uznanie szeregu podobnych umów za umowy „nie godziwe".

Rzeczy ciekawe.

UNIWERSYTET NA PUSTYNI.

Sidi Okba jest jedną z najbardziej znanych uczelni Koranu w północno-zachodniej Afryce. Nazwę swą wzięła od wielkiego zdobywcy, który na ostrzu miecza niósł wiarę Islamu ludom północno - afrykańskim. Do meczetu, kryjącego wspaniały grób przybudowaną jest szkoła, schronisko i kuchnia studencka. Gospoda podobna jest kurnikowi o licznych przegrodach, do których, dostawszy się po drabinie, pakuje się tylu studentów, ilu zmieści się na podłodze, leżąc pokotem. Niema tu mebli, łóżek, żadnej zapasowej garderoby. Wykłady odbywają się przeważnie na płaskim dachu meczetu. Tematem wykładów jest analiza pism świętych i badanie historji Islamu. Najgłówniejszem zadaniem jest nauczenie się Koranu na pamięć od a do z.

KARA ŚMIERCI ZA OBRZEZANIE.

W Mińsku odbywa się obecnie rozprawa sądowa przeciwko niejakiemu Raduńskiemu, oskarżonemu o spowodowanie śmierci niemowlęcia w następstwie dokonanego obrządku obrzezania. Prokurator, złożywszy w sądzie zaświadczenia szeregu lekarzy, stwierdzających, iż obrzezanie bynajmniej nie stanowi środka higjenicznego i jest dla dzieci szkodliwe, żąda dla oskarżonego kary śmierci.

40.500 ZDJĘĆ NA SEKUNDĘ.

W nowojorskiem muzeum „Museum of Science and Industry" demonstrowano w tych dniach sensacyjny aparat fotograficzny, za którego pomocą można — tak przynajmniej zapewniają dzienniki amerykańskie — osiągnąć 40.500 zdjęć na sekundę. W aparacie tym zastosowano najdoskonalsze metody fotografji migawkowej, nadzwyczaj silne oświetlenie i niezmiernie czułą emulsję. Za pośrednictwem tego aparatu mikrofotograficznego zdołano podobno, po raz pierwszy sfotografować ruch molekularny powietrza, przyczem molekuły zdają się czołgać na ekranie, a starcia ich można obserwować dokładnie.

Straszna śmierć dotkniętego wścieklizną

W szpitalu nie zastosowano środków zapobiegawczych.

Przy ulicy Pruszkowskiej na Rakowcu pod Warszawą w chałupce krytej strzechą, a opatrzonej nr. 31, małą izdebkę zajmuje bezrobotny wyrobnik 45-letni Jan Kościński wraz z rodziną złożoną z żony 38-letniej Jadwigi oraz czworga dzieci: Mieczysława — 14 lat, Reginy — 10 lat, Sylwiny — 8 i najmłodszej 5-letniej Marji.

Przed miesiącem zgórą Mieczysław Kościński idąc do szkoły powszechnej na ulicę Opaczewską, uległ pogryzieniu przez jakiegoś psa.

Chłopiec doznał dwukrotnego okaleczenia lewej ręki w okolicy dłoni i łokcia.

Ponieważ istniało podejrzenie, iż pies był wściekły, ojciec zaprowadził chłopca do szpitala Świętego Ducha.

Lekarzowi, który badał i opatrywał chłopca, ojciec nadmienił, iż pies podobno był dotknięty wścieklizną.

Pomimo to zastrzyków zapobiegawczych nie zastosowano. Lekarz ograniczył się do nałożenia opatrunku i polecił przyprowadzać chłopca co drugi dzień do szpitala celem zmiany opatrunku przez felczerkę.

W piątek ubiegły chłopiec był poraz ostatni na wizycie szpitalnej bowiem więcej już nie kazano mu przychodzić.

We wtorek bieżącego tygodnia chłopiec poczuł się źle i do szkoły już nie poszedł.

Wieczorem dostał silnej gorączki, w nocy zaś uległ straszniemu atakowi, w którym rzucał się po mieszkaniu, szarpał na sobie bieliznę, wydając straszliwe jęki i krzyki. Z ust nieszczęśliwego spadały płaty piany.

Przerażony ojciec pobiegł po najbliższego felczera.

Ten stwierdził, iż chłopiec dotknięty jest wścieklizną. Z zachowaniem odpowiednich ostrożności przewieziono nieszczęśliwego do szpitala Jana Bożego, gdzie wkrótce zmarł w strasznym ataku.

Zaznaczyć należy, iż dotknięty straszną chorobą chłopiec sypiał stale w jednym łóżku z trojgiem rodzeństwa.

Nie jest wykluczone, iż działa ta, przy tak bezpośredniem obcowaniu z człowiekiem chorym na wściekliznę, nie zarazila się również tą straszną chorobą której objawy tymczasem nie występują.

Jak wiadomo, stosowanie zastrzyków odpowiednich w czasie właściwym zapobiega bezwzględnie rozwojowi wścieklizny, a tego nie uczyniono w szpitalu Świętego Ducha.

TRUDNA SPRAWA.

Ojciec z synkiem zwiedzają ogród zoologiczny.

— Czy pamiętasz jeszcze — pyta — co jedliśmy na obiad w ostatnią niedzielę?

— Sarninę!

— Masz rację! A popatrz tu — to jest żywa sarna!

Idą dalej.

— A pamiętasz — pyta znów ojciec — co jedliśmy na obiad przed dwoma tygodniami.

— Indyka!

— Dobrze chłopcze! O widzisz, tu jest żywy indyk.

Synek ogląda indyka i mówi: — Tatusiu pokaż mi teraz żywy gulasz!

BANK UDZIAŁOWY SPÓŁDZIELCZY

z ogr. odp.

W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

zawiadamia pp. członków, że w dniu 16 kwietnia 1931 r. (czwartek) o godz. 7 wiecz. w lokalu Resursy miejscowej odbędzie się

ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

członków spółdzielni w jednym terminie, prawomocne bez względu na liczbę przybyłych, zgodnie z § 36 statutu.

Porządek dzienny zebrania:

1) Wybór przewodniczącego,
2) Odczytanie protokułu Zebrania Ogólnego z dnia 25 kwietnia 1930 r.
3) Sprawozdanie Zarządu za 1930 r. wraz z protokółem Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej, oraz przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Radzie i Zarządowi,
4) Podział zysku za 1930 r.
5) Budżet wydatków na 1931 r.
5-a) Uzupełnienie § 41 statutu.
6) Wnioski Rady i Zarządu,
7) Wybór 4 członków Rady Nadzorczej.

Zarząd uprasza pp. członków o jaknajliczniejsze przybycie na Zebranie

Zarząd BANKU UDZIAŁOWEGO SPÓŁDZIELCZEGO
z ogr. odp. w Dąbrowie Górniczej.

2863

Zarząd Banku Ludowego

Spółdz. z n. odp. w Zawierciu

zawiadamia, że w niedzielę dnia 12 kwietnia 1931 r. o godz. 15-ej (3-ej popołudniu) w sali Szkoły Powszechnej Nr. 2 (dawniej T-wa Akc. Zawiercie) odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Banku

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydjum.
2. Zatwierdzenie porządku obrad.
3. Odczytanie i przyjęcie protokułu poprzedniego Waln. Zgromadzenia z dnia 23 marca 1930 r.
4. Sprawozdanie Zarządu za rok 1930.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej za rok 1930.
6. Odczytanie Protokułu z rewizji Związku Rewizyjnej.
7. Dyskusja nad sprawozdaniami.
8. Przyjęcie bilansu, podział zysków i udzielenie Zarządowi absolutorjum.
9. Przyjęcie nowego statutu pg. wzoru Związku Rewizyjnego.
10. Uchwalenie budżetu na rok 1931.
11. Wybory: 4-ch członków Rady na miejsce ustępujących, 4-ch zastępców.
12. Wolne wnioski.

Na zasadzie art. 36 statutu Walne Zgromadzenie będzie prawomocne, bez względu na ilość obecnych członków.

ZARZĄD BANKU LUDOWEGO
2849 **Spółdz. z n. odp. w Zawierciu.**

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.